

DZIENNIK NARODOWY

Browar parowy Fr. Braulińskiego w Piotrkowie

poleca swoje, znane z pierwszorzędnej jakości, wytwarzane z pierwszorzędnych surowców krajowych, piwa **Eksportowe, Jasne, Ciemne,** oraz wody gazowe w rozmaitych gatunkach.

Wybory w Warszawie, Łodzi i Poznaniu

Zjazd ludowców w Rzeszowie — Narada Str. Narodowego — Przemiany — Przeciw stadowości — Hallerczycy — Marsz. Sławek

DN. 27-GO SIERPNIĄ UPLYNE-
LO 10 LAT od chwili podpisania
paktu Briand — Kellog. W związku
z tą rocznicą amerykański sekretarz
stanu Cordell Hull wygłosił krótkie
przemówienie, w którym przypomniał
63 sygnatury paktu uroczyste
wyrzeczenie się wojny, jako
narzędzia polityki narodowej.

„Wielką tragedią naszych czasów — mówił Cordell Hull — jest to, że pomimo, iż doświadczenie wykazało, że nikt, nawet zwycięzca nie może wyciągnąć żadnej korzyści z wojny, konflikty coraz to wybuchają w pewnych częściach świata, wtrącając w nędzę niewypowiedzianą miliony istot ludzkich, gdy w innych częściach idea wojny jest wprost gloryfikowana.

Rządy i narody nie mają prawa wyprzeć się swych zobowiązań i odpowiedzialności, gdyż od dotrzymania lub niedotrzymania uroczystych obietnic, złożonych dziesięć lat temu, zależy ochrona tego wszystkiego, co ma wartość zarówno w życiu każdej jednostki, jak i każdego narodu”.

Przemówienie swe wygłosił Cordell Hull nazajutrz po mowach Simona i Churchilla. Przeżyjemy zatem, w przededniu kongresu partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze, prawdziwą ofensywę pokoju. Jaka odpowiedź padnie za tydzień z głośnia Norymbergi?... s. b.

Wobec ogłoszenia ustawy o wyborach radnych miejskich, wkroczyliśmy już formalnie w okres przedwyborczy. Na pierwszy ogień wyborów pójdą trzy miasta — stolica kraju Warszawa, główne miasto Wielkopolski — Poznań i centrum okręgu włókienniczego — Łódź. W którym z tych trzech miast wybory wypadną wcześniej? — oto pytanie, interesujące szeroki ogół obywateli.

Według wyjaśnień z dobrze poinformowanych źródeł, udzielonych przez wojewodów nastąpić ma w październiku. Z tychże informacji wynika, że wybory miejskie w Łodzi i w Poznaniu odbędą się jednocześnie z wyborami w Warszawie — w jedną i tę samą niedzielę grudnia.

We wszystkich trzech miastach, które wrócić mają do posiadania rad miejskich z wyborów, a prawdopodobnie i władz miejskich przez przyszłe rady miejskie powołanych, urzędują tymczasowe zarządy komisaryczne, których kadencje przedłużano: w Łodzi i w Poznaniu osobną ustawą, uchwaloną na sesji zwyczajnej Izby w 1938 r., a w Warszawie zarządzeniem, opartym na ustawie. We wszystkich trzech miastach urzędują prezydenci komisaryczni, a więc w Warszawie p. Stefan Starzyński, w Łodzi — p. Mikołaj Godlewski, w Poznaniu — p. Runge; przy zarządach miejskich komi-

sarycznych funkcjonują rady przygotowawcze, t. zw. popularnie „bejraty”. Czynności przygotowawcze do wyborów rozpoczęły się już we wszystkich trzech miastach, najdalej posunięto je w Warszawie, gdzie ze względu na ilość wyborców czynności te są najbardziej skomplikowane.

Rzeczą charakterystyczną jest, że jak donosiliśmy, Komisariat Rządu

na m. st. Warszawie, organizujący przygotowania wyborcze zwrócił się do organizacji społecznych o wydelegowanie przedstawicieli do komisji okręgowych i obwodowych, w charakterze mężów zaufania. Nie zwrócono się do organizacji politycznych, podkreślając w ten sposób, że władze chciałyby uniknąć nadawania wyborom samorządowym charakteru politycznego.

Nieznane są jeszcze zarówno, terminy wyborów miejskich i daty, w których wieś przystąpi do wyborów radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych. Przed wyznaczeniem tych terminów zjazdu i narady polityczne trwają. W tygodniu po posiedzeniu Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego, wyznaczonym na 10 września, zbierze się dn. 18 września w Rzeszowie zjazd okręgowy delegatów Stronnictwa Ludowego z Małopolski i Śląska. Będzie to normalny zjazd doroczny. W 1937 r. obradował on w Tarnowie, na prezesa okręgu powołany został wówczas p. Bruno Gruska, którego w sierpniu aresztowano, wskutek czego kierował pracami okręgu wiceprezes p. Witek z powiatarnowskiego. Po wyjściu z więzienia p. Gruska nie obejmował czynności; p. Witek sprawuje władzę w okręgu Stronnictwa Ludowego dotychczas. Jest to jeden z najczynniejszych okręgów i jego zjazd i wybory prezesa okręgu małopolskiego mają znaczenie. Zjazd rzeszowski, jak mówią, powziąć ma rezolucje polityczne, oparte na uchwałach Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.

(Dokończenie na str. 2-iej)

Katastrofa pociągu pociągów pośpiesznych pod Kowlem

2 osoby zabite — 11 rannych

Wczoraj na stacji Koszary położonej na linii Kowel — Lublin wylekowały się w pociągu pośpiesznym nr. 903 — parowóz, dwa wagony bagażowe i wagon pocztowy.

Zabici — pomocnik maszynisty Jan Drabik i palacz Stanisław Gorajewski. Lekkie kontuzje odniosło

11 podróżnych. Ruch pociągów odbywa się z przesiadaniem.

Ruch normalny przywrócony został około godz. 14-ej. Pociąg rachunkowy przybył o godz. 5.35. Dochodzenie celem ustalenia przyczyn wypadku w toku.

Upadek Hankou nieuchronny

Japoński minister wojny o operacjach w Chinach

TOKIO. „Upadek Hankou jest tylko kwestją czasu” — oświadczył japoński minister wojny Itagaki.

Być może, że marsz. Czang-Kai-Szek przeniesie swą główną kwatery do prowincji Kwangsi lub Kwantungu ale na tę ewentualność jesteśmy przygotowani.

Celem naszej polityki chińskiej jest stworzenie ścisłej współpracy gospodarczej między Japonią, Chi-

nami i Mandżurją. Obecna ekspedycja wojskowa jest etapem w procesie budowania bloku gospodarczego Japonia — Chiny — Mandżuria.

TOKIO. Oficjalny komunikat japoński stwierdza, iż natarcie armii japońskiej na Hankou rozwija się pomyślnie.

Wojska japońskie po 2-dniowej bitwie zajęły Fenlingtu (na połud-

nie prow. Szansi) i Hucszan (wschodnia część gór Tapieh). Artyleria japońska bombarduje Tunkuan (stacja kolei lunghajskiej). Huoszan, które zdobyte zostało po 30-godzinnej bitwie jest kluczową pozycją na drodze górskiej, prowadzącej przez góry Tapieh (pogranicze prowincji Anhwei i Hepei) łączącej Livan i Hankou.

KOMENTOWANIE UCHWAŁY
DOWCÓW uważamy za przedwczesne i niepotrzebne. N.K.W. Stronnictwa Ludowego wypowiedział się bowiem — z jasnością nie pozostawiającą nic do życzenia — o pewnych zasadach politycznych. Nie wypowiedział się natomiast o taktyce Stronnictwa, przekazując to Radzie Naczelnej Stronnictwa. Dopiero zaś gdy będziemy znali faktyczne konsekwencje uchwalonych zasad, będzie można ocenić je prawidłowo i ściśle.

W bardzo krótkim czasie dowiedziemy się, jakie jest stanowisko Rady Naczelnej. A nie mamy ochoty tego zgadywać.

Jeden tylko moment w uchwałach N.K.W. zasługuje na podkreślenie, mianowicie stwierdzenie, że „doby Stronnictwa nastrojone są bardziej aktywnie, aniżeli „góra”. Słyszeliśmy o tem niejednokrotnie. Ale specjalnego znaczenia nabiera to w uchwałach N.K.W. To tak, jakby powiedziano: brak już nam sił na powstrzymanie „dolów”, chyba, że... N.K.W. oddaje głos obozowi rządowemu.

OSTATNI ZJAZD NIEMCÓW ZA GRANICZNYCH w Stuttgarcie całkowicie potwierdził naszą ocenę nacjonalizmu niemieckiego, jaką udaliśmy parę dni temu na tych łamach. Zastępca kancl. Rzeszy jako wódza partii, minister Rzeszy Hess, przemawiając i wręczając sztandary organizacjom niemieckim z krajów zagranicznych, miał w swoim przemówieniu akcenty bardzo państwistyczne, ale nie pozostawił najmniejszych wątpliwości, że Adolf Hitler jest wodzem wszystkich Niemców na całym świecie, a narodowy socjalizm — obowiązująca idea ologja. Kto zaś nie jest narodowym socjalistą, ten jest zdrajcą.

Otóż na taką interpretację niemieckości w Polsce nie możemy się zgodzić. I bardzo wątpimy, czy zgodzą się na nią i inne kraje w stosunku do swych obywateli — Niemców. A już zupełnie nie wątpimy, że Trzecia Rzesza nigdy nie zgodziłaby się, aby takie kryterium zastosować do mniejszości narodowych, zamieszkujących jej terytorium. (s.)

Prawo i kultura

O podstawach stosunków polsko-ukraińskich

(Patrz art. wstępny na str. 3-iej)

W decydującej chwili

Narady londyńskie o Europie Środkowej

LONDYN. Dziś o godz. 11 rano rozpoczęła się pod przewodnictwem premiera Chamberlaina narada obecnych w Londynie ministrów, celem zbadania sytuacji w Europie Środkowej na podstawie raportu ambasadora brytyjskiego w Berlinie, wiadomości dostarczonych przez członka misji lorda Runcimana Ashtona Gwatkina oraz doniesień poszczególnych stolic Europy środkowej i wschodniej. Narada zakończyła się o g. 13. m. 40. W naradzie wzięło udział 15 z pośród 22 członków rządu.

LONDYN. Prasa angielska jednoznacznie aprobuje przemówienie Sir John Simona.

„Times” stwierdza, że istota polityki brytyjskiej polega na podejmowaniu akcji, zapobiegającej wojnie drogą pozytywnych wysiłków na

rzecz pokoju. Zwycięstwo idei pokoju w zatarciu czesko - niemieckim będzie zwycięstwem dla całego świata. Z drugiej jednak strony załamanie się metod pojednawczych może pociągnąć za sobą następstwa, których nie sposób przewidzieć.

LONDYN. Pierwszy lord admirałcji Duff Cooper powrócił do Londynu po kilkutygodniowej podróży do portów bałtyckich.

LONDYN. Po przedpołudniowej naradzie ministrów opublikowano komunikat, głoszący, że ministrowie wyrazili całkowitą zgodę na dotychczasową akcję oraz na politykę, jaka winna być prowadzona w przyszłości. Nowe zebranie ministrów nie jest zamierzone, lecz ministrowie będą przebywali w niewielkiej odległości od Londynu.

Reuter zaznacza, iż polityka W. Brytanii będzie polegała na kontynuowaniu wysiłków pojednawczych przy jednoczesnej bacznej obserwacji wszelkich ewentualnych nagłych zmian, mogących zajść w rozwoju sytuacji.

Premjer Chamberlain wyjeżdża dziś wieczorem na zamek Balmoral w Szkocji, gdzie znajduje się obecnie król. Wyjazd Chamberlaina posiada związek z dzisiejszą naradą ministrów, albowiem — jak zaznacza Reuter — istnieje zwyczaj, że premier osobiście zdaje sprawę królowi ze wszystkich wydarzeń o znaczeniu państwowym lub międzynarodowym.

Nie wiadomo, czy premier będzie mógł wznówić urlop po pobycie u króla, co potrwa do końca tygodnia. Wyjazdy premiera Cham-

berlaina, jak donosi Reuter, będą zależały od rozwoju wydarzeń.

LONDYN. Popołudniu odwiedził premiera Chamberlaina ambasador Stanów Zjednoczonych Kennedy.

I w Paryżu — narada

PARYŻ. Rada ministrów obradowała dziś od godz. 10-ej do godz. 13-ej.

Ożywienie w Białym Domu

Prezydent Roosevelt w Waszyngtonie

NOWY JORK. Prezydent Roosevelt opuścił wczoraj wieczorem Hyde Park i przybył rano do Waszyngtonu.

Odbędzie on rozmowy z urzędnikami departamentu stanu w sprawie sytuacji w Europie.

Znawcy i smakosze w Piotrkowie i okolicy uznali, że najlepsze wyroby cukiernicze **FELIKSA**

Wybory w Warszawie, Łodzi i Poznaniu

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Dn. 2 września obradować będzie w Warszawie, jak donosi Narodowa Agencja Informacyjna, zarząd główny Stronnictwa Narodowego. Na posiedzeniu zapasć mają uchwały o stanowisku Stronnictwa wobec wyborów samorządowych.

W kołach politycznych krąży pogłoski, że płk. Kowalewski ma powrócić do czynnej roli w życiu politycznym, z której wycofał się, ustępując ze stanowiska szefa sztabu O. Z. N.

Z charakterystycznych głosów na tematy przedwyborcze i wewnętrznej sytuacji politycznej zasługują na uwagę znamienne artykuły wstępne w chrześcijańsko-demokratycznym „Dzienniku Bydgoskim”.

Pisząc o nowym układzie sił politycznych w kraju, gazeta zwraca uwagę, że „z korzyścią dla autorytetu czynników mafijnych, nastąpił trochę pośpieszny zmierzch autorytetu polityków polskich”.

Następuje jednak pod tym względem, zdaniem pisma, przemiana, ponieważ „największe i najwyższe interesy państwa mają swoje siedlisko w obywatelu, a nie w takich czy innych mafjach”.

A w rezultacie, jak sądzi „Dziennik Bydgoski”:

„Naród domaga się takiego układu sił politycznych w państwie, który dałby mu wszystkie gwarancje rządów parlamentarnych, odpowiadających psychice i demokratycznym przekonaniom ludu i mieszczaństwa polskiego”.

W drugim artykule wstępnym p. t. „Wzniosłość demokracji” to samo pismo pisze:

„Demokracja cała wzniosłość kulminuje się w naczelnym humanistycznym wyznaniu, że ludzka osobowość jest najwyższą wartością życia. Tu zbiega się demokratyczne wyznaczenie z wyznaniem moralności chrześcijańskiej”.

Wszelka prawdziwa i całkowita demokracja jest zawsze demokracją bogobojną i narodową.

Ale też żadna prawdziwa demokracja nie robi ani z narodu, ni z państwa bożka, bo tak naród, jak państwo jest jej zawsze tylko wartością przedostatnią. W dzisiejszym klimacie cywilizacyjnym nie jest żaden inny rozumny ustrój do pomyslenia, jak tylko demokratyczny.

Wbrew wszelkim pozorom idziemy ku wolności, a nie ku słodkości. Proroczym okiem spostrzegł Papię Leon XIII prawdę, że świat idzie ku wolności czło wieka, a całą swą zaciętością i świętym uporem broni tego skarbu moralności chrześcijańskiej obecny Papię Pius XI przeciwko wszelkim nacjonalistom, rasistom i faszystom, co uprawiają kult rasy, kult narodu i kult państwa”.

W Wągrowcu na Pomorzu miejscowa placówka Związku Haller-

Balkany pragną pokoju mówi poseł Lansbury

BIAŁOGRÓD. Przebywający tu członek Izby Gmin Lansbury oświadczył przedstawicielowi Reutera, że kraje bałkańskie weszły obecnie na drogę pokoju. Wszystkie warstwy społeczeństw bałkańskich pragną pokoju.

Misja portugalska u Mussoliniego

RZYM. Mussolini przyjął dziś lotniczą misję portugalską, która przybyła do Włoch celem zapoznania się z organizacją lotnictwa włoskiego.

Poległ chiński generał

PEKIN. Poległ w walkach z oddziałami komunistycznymi generał wojsk tymczasowego rządu chińskiego (projapońskiego) Li-Fu-Ho. Rząd tymczasowy w uznaniu jego zasług mianował go po śmierci generałem broni.

Zamek Bellevue dla gości oficjalnych i kongresów

BERLIN. Kanclerz Hitler zarządził aby zamek Bellevue przebudowany został jako gmach przeznaczony dla gości oficjalnych rządu oraz dla kongresów.

czyków. święciła swój sztandar. Przybył na tę uroczystość gen. Józef Haller.

Aktu poświęcenia dokonał ks. kapelan Matyaszek, poczem gen. Haller w otoczeniu prezesa Związku Hallerczyków i pozostałych władz Związku złożył wiązankę kwiatów na grobie ks. Wujka.

Podczas zebrania na rynku gen. Haller wygłosił przemówienie w którym wspomniął o roku 1920 i wydarzeniach, które zjednoczyły cały naród. Podobnie i dzisiaj, wobec grozy niebezpieczeństwa niemieckiego, jednoczyć się trzeba. „Nie rozumiem więc Stronnictwa Narodowego, które ode mnie stroni... Tego się po nim nie spodziewałem!” — powiedział generał Haller.

Marszałek płk. Sławek opuścił Juratę, gdzie spędzał okres wypoczynku i w dn. 29 b. m. przybył do Krakowa na posiedzenie komitetu budowy kopca Marszałka Piłsudskiego na Sowińcu. W posiedzeniu oprócz marszałka Sławka uczestni-

czyli generalowie Łuczynski i Zarzycki, prezydent miasta Krakowa dr. Kaplicki, płk. Toruń, płk. Paweł. Omówiono program prac na najbliższą przyszłość.

Z Krakowa marsz. Sławek udał się do swojej zagrody w Raclawicach, a na 1 września spodziewany jest jego powrót do Warszawy. Wówczas wznowione będą narady, których początek, jak sygnalizowała prasa, odbył się w Juracie.

Wskutek różnych niespodziewanych utrudnień, zagubienia papierów w województwie krakowskim i t. p. opóźnił się, jak donosi „Nowa Rzeczpospolita” wyjazd prof. Stanisława Kota na międzynarodowy kongres historyków w Zurychu. Profesor Kot reprezentuje na zjeździe Polskie T-stwo Historyczne i wygłosi referat p. t. „Wpływ Szwajcarii na przebieg reformacji w Polsce”. Paszport prof. Kota ważny na dni 14 odnalazł się dopiero po 8 dniach; wobec tego dopiero 28 b. m., gdy wszyscy delegaci polscy już byli w Zurychu prof. Kot mógł wyruszyć w drogę.

Rozstrzygnięcie musi nastąpić przed Norymbergą Organ Watykanu o problemie sudeckim

CITTA DEL VATICANO. „Osservatore Romano”, omawiając zagadnienie czechosłowackie na tle ostatniej mowy min. Simona, pisze m.in.: Tydzień, który się rozpoczyna, może stać się decydującym w kwestii czeskiej. Pomiędzy stanowiskiem rządu praskiego a ludności sudec-

kiej nie nastąpiło dotychczas żadne wydatniejsze zbliżenie. To też należy oczekiwać, że prace lorda Runcimana przejdą z fazy badawczej do fazy koncyliacyjnej, oraz, że dokonany zostanie przezeń maksymalny wysiłek w kierunku zbliżenia obu stron.

Wysiłek taki jest konieczny i naglący, zwłaszcza, że zbliża się kongres w Norymberdze, mający się za jąć sprawą sudecką. Jedynie zawarcie porozumienia przed kongresem — konkluduje „Osservatore Romano” — może zapobiec dalszemu zastrzeżeniu się położenia.

Przedśmiertne orędzie ks. Hlinki do Słowaków amerykańskich

BRATISLAWA. „Slovak” ogłasza treść orędzia ks. Hlinki do Słowaków amerykańskich, które zabrał z sobą przewodniczący delegacji Słowaków amerykańskich dr. Hletko. Ks. Hlinka dziękuje w orędziu tem Słowakom amerykańskim za ich wierność dla ideałów narodowych, a w szczególności za zagwarantowanie praw narodu przez zawarcie umowy pittsburskiej i walkę o zrealizowanie jej zasad.

Delegacja Słowaków amerykań-

skich mogła się przekonać naocznie, że cały naród słowacki trwa niezłomnie przy zasadach umowy pittsburskiej, że Słowacy jednoczą się i przeciwstawiają się jak mury forteczne wszelkiemu naporowi.

Wierzę waszym delegatom — głosi orędzie — i róbcie to, co wam oni każą na podstawie doświadczeń, uczynionych pod Tatrami. Są to ludzie, którzy nie pozwolili nikomu na siebie wpływać i dlatego słowa ich winny być zrealizowane.

Proszę was wszystkich, byście wy trwali w walce o urzeczywistnienie umowy pittsburskiej i nie dali się nikomu nastraszyć.

Zapewniam was, że naród cały wraz z wami i ze mną trwa przy zasadach umowy pittsburskiej.

Każdy Słowak wie, że tak zwany naród czechosłowacki jest tylko w myśleniu i fikcją, służącą jako środek dla politycznych spekulantów i nastraszonych tchórzów.

Troski finansowe rządu Daladiera Nie będzie nowej pożyczki wewnętrznej

PARYŻ. Koła polityczne z zainteresowaniem oczekują wyników wtorkowej Rady Ministrów, pierwszej po rekonstrukcji rządu Daladiera.

Głównym ośrodkiem zainteresowania są oczekiwane zarządzenia w sprawie reformy 40-godzinnej tygodnia pracy, jak również w dziedzinie finansowej i obrony narodowej.

Ponieważ Daladier na ostatnim posiedzeniu grupy parlamentarnej stronnictwa radykalnego, jak to podały dzienniki paryskie, wyraził

7600 obywateli sowieckich nie chce wrócić do kraju

HSINKING. 7600 obywateli sowieckich, zamieszkujących w Mandżukuo, odmówiło powrotu do Z. S. R. R. i wszczęło starania o uzyskanie obywatelstwa mandżurskiego. 2000 naturalizację w Charbinie już przynano.

200 osób zatrutych ciastkami na przedmieściu Sofji

SOFJA. Przeszło 200 osób, przeważnie robotników i dzieci uległo zatruciu po spożyciu ciastek nabytych u pewnego piekarza na przedmieściu Sofji. Stan 50 osób jest poważny. Dotychczas nie udało ustalić rodzaju trucizny.

się miał, że rząd potrzebuje do stycznia 15 miliardów franków na zaspokojenie potrzeb skarbu, a 9 miliardów franków na najbliższe miesiące, w prasie ukazały się informacje, jakoby rząd nosił się z zamiarem podwyższenia podatków, albo też wypuszczenia nowej pożyczki wewnętrznej.

Konflikt w Marsylii załatwiony ku zadowoleniu obu stron

MARSYLJA. Konflikt z robotnikami portowymi w Marsylii został faktycznie zlikwidowany.

Minister robót publicznych de Monzie oświadczył po rozmowie z delegacją robotników, że przejściowe trudności, mogące wyłonić się przy wprowadzeniu w życie

Tej ostatniej pogłosce zaprzeczył minister Skarbu Marchandeanu.

Dzisiejsze posiedzenie Rady Gabinetowej, mające charakter informacyjny, trwało krótko, ponieważ premier w otoczeniu gabinetu udał się na dworzec, aby powitać prezydenta Lebrun, powracającego z wakacji.

nowych postanowień jego zarządzenia, zostaną pokonane.

Minister pragnie nie pozostawiać w zawieszaniu żadnej sprawy i ułatwić przejście od dawnego do nowego systemu.

Członkowie delegacji robotniczej również wyrazili zadowolenie.

Żydzi na rolę do Szwajcarii

BAZYLEA. Wczoraj popołudniu skierowano do jednego z większych gospodarstw wiejskich w Jura pierwszy transport znajdujących się w Bazylei emigrantów żydowskich, którzy otrzymają tam za-

trudnienie.

Pewna grupa emigrantów żydowskich, która niedawno wysłana została zagranicę, powróciła na granicę szwajcarską gdyż odmówiono im prawa pobytu.

Odrzucony protest Ameryki

TOKJO. Ministerstwo spraw granicznych w sprawie dochodzenia do lądowania chińskiego samolotu komunikacyjnego na linii Macao

— Kanton przez wodnosamoloty japońskie, odrzuciło protest amerykański, złożony w tej sprawie, jako nieuzasadniony.

W cztery oczy Prezydent Benesz z Henleinem

LONDYN. Reuter donosi, jakoby dziś we wtorek odbył się miała rozmowa prezydenta Benesza z Henleinem.

Konferencja ta dojdzie do skutku za pośrednictwem lorda Runcimana, który rozmawiał z prezydentem Beneszem w ub. poniedziałek.

W Pradze, twierdzi Reuter, na temat wiadomości o spotkaniu Benesza z Henleinem zachowują wielką dyskrekcję.

Krąży również pogłoski, że prezydent Benesz rozmawiał w ub. tygodniu z postem niemiecko-sudeckim Kundtem.

Ostry protest III-ej Rzeszy w Pradze czeskiej

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi, że poseł Rzeszy złożył dziś u rządu czechosłowackiego ostry protest w spra-

wie zamieszczonej w „Moravsko Slezskim Deniku” wiadomości, zawierającej zniewagę dawnej, cesarskiej armii niemieckiej.

Stalin raniony

w katastrofie samochodowej

„I. K. C.” doniósł wczoraj w depeszach, że dyktator sowiecki Stalin został raniony w katastrofie samochodowej.

Telegram ten brzmiał j. n.: Opancerzoną samochód, którym Stalin udawał się do miejscowości letniskowej Gorki położonej w odle-

głości 20 km. od Moskwy — uległ katastrofie. Samochód upadł na drzewo. Stalin doznał powikłanego złamania prawej ręki.

Dwaj żołnierze jadący ze Stalinem zostali w wypadku zabici.

Szofer Stalina komunista niemiecki Eryk Schulz, który pełnił służbę przy boku dyktatora już od lat 10 — został aresztowany i przebywa w więzieniu G.P.U. Komisarz Jezow dopatruje się w wypadku sabotażu ze strony kierowcy.

Z innych źródeł potwierdzenia tej wiadomości nie było.

Audjencje u p. Premiera

Premjer gen. Składkowski przyjął dn. 30 b. m. przedstawicieli komitetu organizacyjnego międzynarodowego kongresu odlewniczego w osobach b. min. Klarnera i prof. Gierdziejowskiego, którzy zaprosili p. premiera na otwarcie zjazdu w czwartek dn. 8 września b. r.

Tegoż dnia p. premier przyjął prezydium zarządu centralnego Związku zawodowego pracowników samorządu terytorjalnego R. P. w osobach p. Pałochy i prezesa Filipskiego, którzy zaprosili go na zjazd delegatów tego Związku w dn. 3 września b. r. w Jaremczu, a wreszcie delegację mieszkańców gminy Obryte powiatu pultuskiego, która prosiła premiera o przyjęcie godności członka honorowego gminy. Premier wyraził zgodę na przyjęcie tego obywatelstwa honorowego.

Gospodynie wiejskie do p. Premiera

Telegram z wyrazami uznania

PAT donosi: Prezes Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowski otrzymał następujący telegram:

„Walny zjazd kół gospodyń wiejskich województwa łódzkiego, odbyły w Łodzi 28 sierpnia 1938 r., przesyła Ci, Panie Premierze, wyrazy uznania i podziękowania za Twoje wysiłki nad polepszeniem warunków higienicznych, sanitarnych i estetycznych wsi polskiej i zapewnia Ci, Panie Premierze, że zorganizowane kobiety wiejskie znajdują się w szeregu tych, którzy Ci do zrealizowania tego dopomagać będą w miarę swoich sił”.

Propaganda masek przeciwgazowych zaniepokoiła ludność w Wiedniu

WIEDEŃ. Ze względu na zaniepokojenie ludności Wiednia, wywołane nagłą i intensywną propagandą w sprawie masek gazowych, oraz zrzuconiem wczoraj nad miastem 8 milionów ulotek, wzywających ludność do zaopatrywania się w maski gazowe, wydano odezwę uspokajającą społeczeństwo i rozpraszającą obawy, gdyż akcja ta jest tylko przewidzianem dla Austrii kontynuowaniem ochronnych zarządzeń Rzeszy.

PRAWO i KULTURA

O podstawach stosunków polsko-ukraińskich

Kilka dni temu omawialiśmy na tem miejscu zagadnienie stosunku polityki polskiej do nacjonalizmu niemieckiego w Polsce, podkreślając konieczność odrębności jego traktowania w porównaniu z nacjonalizmem ukraińskim. Te dwie sprawy łączą się tylko o tyle, że obserwujemy od pewnego czasu świadome oddziaływanie Niemców na społeczeństwo ukraińskie w Polsce. Nieliczne wsie niemieckie — kolonizacja języczna — w Malopolsce Wschodniej wywierają, jak nam donoszą wiarygodni informatorzy, zupełnie niedopuszczalny wpływ na swoich ukraińskich sąsiadów, nie mówiąc już o posługiwaniu się przez propagandę niemiecką różnymi ukraińskimi awanturkami „w wyższym stylu”. To urabianie społeczeństwa ukraińskiego przez Niemców w Polsce na niemiecką modłę uważamy za najzupełniej niedopuszczalne i sądzimy, że należy się temu jak najenergiczniej przeciwstawić. Tembardziej, że — niema powodu tego ukrywać — Niemcy bardzo imponują Ukraińcom i tem łatwiej znajdują — ku szkodzie swych pupilów zresztą — chętny i bezkrytyczny posłuch. To musi być ukroćcone.

Inaczej niż nacjonalizm niemiecki przedstawia się samorodny nacjonalizm ukraiński. Podkreślamy: samorodny, t. j. taki, który nie wynika z obcych sugestji. W przeciwstawieniu do niemieckiego, nie jest to prąd ideowy, oparty na sprężeniu się z obcem państwem, z obcą ideologią polityczną. A to dlatego, że takich zagranicznych inspiracji w wypadku Ukraińców niema. To, co się dzieje w t. zw. Federacyjnej Socjalistycznej Ukraińskiej Radziejskiej Republice, czyli, krócej mówiąc, na sowieckiej Ukrainie, musi każdego przytomnego działacza i polityka ukraińskiego odstraszać od tego „państwa” i tej „ideologii”. Jedno i drugie bowiem sprowadza się do eksterminacji elementu ukraińskiego, jak za „najlepszych” carskich czasów, z tą tylko różnicą, że jest robione jeszcze bardziej pomyslowo i bezwzględnie.

Są więc wszelkie warunki, aby nacjonalizm ukraiński w Polsce zamknął się w jedynie właściwych ramach, t. zn. w ramach ruchu narodowo-kulturalnego. Jeślibyśmy uznali, że to powinno być kryterium dla polityki polskiej w stosunku do nacjonalizmu ukraińskiego, to musimy, oczywiście, wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski w praktyce.

Pierwszy wniosek, wydaje nam się, powinien być ten, że w stosunkach polsko-ukraińskich należy szczególnie skrupulatnie przestrzegać legalizmu. I to po obu stronach. Z jednej strony więc muszą być zupełnie stanowczo tepione wszelkie próby teroru ekstremistów ukraińskich w stosunku do Ukraińców, pragnących porozumienia ze społeczeństwem polskim, i w stosunku do Polaków, zamieszkałych w Malopolsce Wschodniej, z drugiej zaś musi być skrupulatnie przestrzegana legalność we wszelkim działaniu czynników publicznych w stosunku do społeczeństwa ukraińskiego. Sądzimy, że nigdy nie dość jest podkreślać siły, jakie tkwią w bezwzględnej lojalności działania. Wywołuje to nie tylko wrażenie potęgi państwa, które potrafi ukroćć każdy zamach na prawo, skądkolwiekby pochodził, ale i wrażenie wielkiej siły moralnej. To też, jeśli ta zasada musi być powszechnie obowiązująca w całym kraju, to tem więcej tam, gdzie potęga moralna

i materialna państwa polskiego powinna występować ze szczególną wyrazistością, ze szczególną siłą — w kręgach mieszanych pod względem narodowościowym.

Trzeba sobie zdać sprawę z tego, że fakt, iż naród polski ma rolę kierowniczą i dominującą w państwie polskim, iż społeczeństwo polskie stoi wyżej kulturalnie i gospodarczo od społeczeństwa ukraińskiego, iż polskie wpływy kulturalne na naszym wschodzie datują się przecież nie od dziś, iż jesteśmy tam w równym stopniu autochtonami, jak mniejszości narodowe wespół z nami te okręgi zamieszkujące, — że wszystkie te przyczyny wywierają wpływ atrakcyjny na dość liczne grupy ludności, która dotychczas miała przytępione poczucie narodowe, na wszystkich tych, którzy określają siebie jako „tutejsi”. Jesteśmy świadkami, jak ludzie ci odnajdują w sobie polskosc, która, okazuje się, nie zanikła, tylko była uśpiona. Jest to fakt tak bardzo naturalny i dla

polkości pomyślny, że nie trzeba jeszcze go „poprawiać”, „przyspieszać”. Z natury rzeczy musi to być proces powolny, a wartość jego polega właśnie na tem, że jest spontaniczny. Wszelkie próby sztucznego przyspieszania go muszą dać efekt wręcz odwrotny: mogą spowodować renesans sił i wpływów, polkości wrogich, przeciwstawiających się.

Natomiast za właściwą metodę zwiększania wpływów polskich uważamy popieranie społeczeństwa polskiego na terenach narodowo-mieszanych. Im silniejsze tam będzie społeczeństwo polskie, i gospodarczo i kulturalnie, tem większą siłą atrakcyjną będzie mogło ujawniać w stosunku do mniejszości narodowych, czy tem bardziej w stosunku do ludzi o niezdeklarowanym poczuciu narodowym. W tym zakresie popełniliśmy — przyznajmy to — bardzo wiele błędów. Dla pewnych rozgrywek politycznych w łonie społeczeństwa polskiego wyrządziliśmy sami sobie

wiele szkód na terenie Malopolski Wschodniej i Wołynia, gdzie czynniki administracyjne i polityczne ustosunkowywały się wprost wrogo do szeregu organizacji polskich, podejrzanych o „nieprawomyślność” polityczną. Wywieralo to wręcz demoralizujący wpływ na mniejszości narodowe, bacznie to obserwujące. Tego błędu nie wolno nam powtórzyć.

Reasumując, stosunek polityki polskiej do nacjonalizmu ukraińskiego winienby być — w naszym przekonaniu — oparty na następujących przesłankach: oddzielenie ukraińskiego ruchu narodowego od obcych wpływów, skrupulatne przestrzeganie legalizmu w stosunkach polsko-ukraińskich, poparcie społeczeństwa polskiego na terenach narodowościowo-mieszanych. Resztę trzeba zawierzyć wypróbowanemu patriotyzmowi i dzielności Polaków kresowych, którzy nieraz już zdali egzamin.

T. S.

Austrja omdlewa w żelaznym uścisku Berlina

Wiedeń, w sierpniu

Anschluss, który skojarzył Austrię z Berlinem, jest związkiem, w którym tylko jedna strona odniosła korzyści. Stroną tą jest Berlin. Otrzymał on jako posag masę bogactw naturalnych, wspaniałe lasy, drogi wodne, uprawną ziemię, setki pałaców, zamków no i 1.800 milionów szylingów w zlocie, które rząd Schuschnigga pozostawił w Banku Państwa. O lepszej „partii” nie można chyba marzyć.

Zapytajmy teraz, co otrzymała Austrija? Nic. A w dodatku wszystkie straciła. Więc przedewszystkiem wolność, niepodległość, nawet imię. Wykreślono je, wymazano. Zamiast Austrii jest Ostmark, jedna z prowincji Rzeszy. Ale ostatecznie panny zmieniają po ślubie nazwiska. Jedną obłudnicą została pozbawiona nawet przeszłości, o której i wspominać nie wolno. Jej historia przedstawiana jest jako coś hańbiącego, poniżającego, jej dawni władcy są tematem kpin, szyderstw, karykatur.

Ostatnio surowy małżonek zabrał się do Kościoła katolickiego, z którym jego obłudnicą związana jest od tak dawna najsilniejszą więzią. Kościół stał się przedmiotem ataków prasowych, mówcy wiecowi piorunują przeciw niemu. Nowi pa-

nowie nie oszczędzają nawet Papieża, któremu nie mogą darować pośpiecia rasizmu.

Tak, dobrze nie jest. A małżonek nawet nie pozwolił poskarżyć się, pożałować. Jego wzorowa policja kontroluje nastroje, nie pozwala na żaden objaw niezadowolenia. Pomagają jej gorliwie członkowie partji, zachwyceni tem wszystkim, co się stało i dzieje. Ale ludność, to nie sami dostojnicy i funkcjonariusze partyjni. Ludność tej powodzi się zdecydowanie źle. Przedewszystkiem dręczy ją drożyzna. W ciągu ostatnich kilku miesięcy ceny na wszystkie produkty wzrosły o 30—50 proc. Nic w tem dziwnego: setki ociągów wywożą z Ostmark do Reichu surowce, nabiał, jarzyny, owoce. Do czasu Anschlussu Austrija nie znała „ersatzów”, używała prawdziwego sukna, prawdziwej skóry, prawdziwych tuszyczów i masła, teraz stopniowo wszystko to zastępowane jest namiastkami.

Małżonek udaje tylko, że wierzy, iż młoda żona jest szczęśliwa. On wie, że jest inaczej. Chcąc ją nieco rozpozodzić, rozweselić, udobroczyć, stara się wedrzeć w jej łaski drobnymi usługami i ustępstwami. Od czasu do czasu występuje nawet z jakimś niezbyt kosz-

townym podarunkiem.

A więc urzędnicy państwowi otrzymali obietnicę podwyżki pensji, emeryci obietnicę podwyżki emerytury. Nowe skale plac miały być wprowadzone od 1 lipca, później odłożono to do sierpnia, wreszcie ogłoszono, że podwyżki wejdą w życie od listopada. Sam pomysł polepszenia bytu urzędników i emerytów zrodził się z konieczności zrównania plac w całych Niemczech. Przecież nie można urzędnikowi, emerytowi płacić w Wiedniu, Salzburgu, mniej, niż w Berlinie, albo w Monachjum.

Obok obietnic podwyżki rząd Rzeszy opiekuje się dziećmi, urządza dla nich wycieczki po Niemczech za minimalnymi opłatami. Gazety wiedeńskie poświęcają każdej takiej wycieczce całe szpalty, zachlystują się prostrstwem od entuzjazmu.

Poza temi „dobrodziejstwami” dużo się mówi i pisze o tem, jaki to raj nastąpi, kiedy każdy obywatel z inicjatywą Führera będzie miał własny „ludowy” samochód, co to będzie, kiedy w Wiedniu powstaną setki, tysiące nowych domów, fabryk, przedsiębiorstw. Narazie jednak jest źle i ciężko. Gorzej, o wiele gorzej, niż przed dniem 12-go marca.

Pomoc z Berlina dla finansów Gdańska

Jak donosiliśmy, na polowaniu w Gdańsku bawi od paru dni minister skarbu Rzeszy Niemieckiej hr. Schwerin v. Krossigk. Towarzyszy mu referent spraw gdańskich dr. Scholl. Według informacji „J. K. C.” wizyta v. Krossigka ma na celu nie tylko polowanie, ale sprawy daleko

poważniejsze. Stan finansowy wolnego miasta jest bardzo ciężki. Ogromne wydatki, jakie pochłaniają roboty publiczne, utrzymanie napół wojskowych organizacji S. S. i S. A., nadmiar policji, dalej hucznie urządzone parady wyczerpały bardzo szybko zasoby

pieniężne. Nie pomogła i dewaluacja guldena, a także drukowanie po cichu banknotów bez ustawowego pokrycia.

Z drugiej strony zmniejszyły się w ostatnim roku znacznie wpływy podatkowe z handlu i przemysłu, częściowo skutkiem tępienia i wywłaszczenia przedsiębiorstw żydowskich. Duży też uszczerbek w zasobach gotówkowych Gdańska stanowi wywóz zagranicę pieniędzy przez likwidujących swoje interesy w Gdańsku Żydów.

Czynniki decydujące gdańskie wobec tego stanu rzeczy zwracały się kilkakrotnie do Berlina o pomoc, choć zawsze płynęły stamtąd dość znaczne środki pieniężne dla Gdańska.

Obecnie najwyższe czynniki Rzeszy postanowiły delegować do Gdańska ministra skarbu. Ma on za zadanie zbadać na miejscu stan skarbu gdańskiego i powziąć odpowiednie decyzje.

Przed 6 laty Mussolini o rasizmie

W rozmowach z Emilem Ludwigiem w 1932 r., których tekst był przez Duce autoryzowany, poświęcił on kilka jednych i dosadnych zdań rasizmowi. Warto dziś, gdy faszystów proklamował swoją teorię rasistowską, o tych oświadczeniach przypomnieć.

„Rasa — to uczucie, a nie rzeczywistość. Apostołowie, którzy propagują wyższość rasy germańskiej nie są czystymi Germanami — i to ty!

jest komiczne. Nigdy nie uwierzę, aby można było stwierdzić biologicznie czystość rasy. Wogóle nie istnieją rasy czyste. Nawet Żydzi nie obeszli się bez mieszaniny ras.

Nacjonalizmowi nie jest potrzebny szal rasowy, Siła i piękno narodowości są w pierwszej linii wynikiem szczęśliwych skrzyżowań”.

Tak mówił Mussolini przed 6 laty!

W świetle prasy

KTO PROWOKUJE?

(jmt.) Prasa niemiecka rozpisuje się szeroko o t. zw. „prowokacjach” czeskich, do których zalicza się m. in. bardzo częste istotnie nieporozumienia, wybuchające tu i ówdzie w kraju sudeckim między państwową policją czeską a formacjąmi t. zw. Freiwilliger Schutzdienst.

Skąd się biorą te nieporozumienia? Przeczytajmy, co donosi o tem z Pragi korespondent „Kurjera Warszawskiego”:

„Prowokacyjne zachowanie się heulenowców w dniach ostatnich na prowincji, wskazuje, że apel Niemców sudeckich do stosowania samoobrony poczynił już w praktyce być wykonywany. Od chwili ogłoszenia tego apelu mnożą się, jak na komendę, w nadgranicznych miejscowościach incydenty, w których przeważnie Niemcy sudeccy są stroną prowokującą. Ciekawe jest, że w kilku wypadkach, jak np. podczas zwady podchmielonych robotników w gospodzie w Libertze, zanim zdążyła nadejść policja czeska, pojawiło się dla przywrócenia porządku 40 uzbrojonych bojowców heleinowskich. Dzięki spokojowi i zdecydowanej postawie policji udało się uniknąć rozlewu krwi.

Prasa czeskosłowacka bez względu na przynależność partyjną, zgodnie nawołuje społeczeństwo do zachowania spokoju i zimnej krwi, aby nie uległo prowokacjom niemieckim. Twierdzenie prasy Niemców sudeckich i prasy Rzeszy, niemieckiej, jakoby Czechosłowacka była zbolszewizowana, spotkało się tutaj z ostrą odprawą całej prasy, nie wyłączając prasy skrajnie prawicowej.

Organy skrajnej prawicy zaprzeczają temu energicznie, twierdząc, że podejrze nie te ze strony Niemców sudeckich mają być tylko legitymacją do organizowania ich formacji bojowych Freiwilliger Schutzdienst i domaga się od rządu zlikwidowania tych organizacji, mających się przyczynić do wywołania niepokojów w państwie”.

Te bojówki sudeckie rozzuchwalają się z każdym dniem. Ta Freiwilliger Schutzdienst poprostu wchodzi w uprawnienia czeskosłowackiej policji państwowej, a ta znów uważa, że to jest grubo przedwcześnie.

NIE ODPOWIADAJĄ

Jak donoszą z Berlina, wśród Polaków w Niemczech panuje duże rozgorzenie z powodu zupełnego milczenia, jakim władze Rzeszy potraktowały memoriał Związku Polaków.

„Już miesiąc mija, jak Zw. Polaków w Niemczech złożył władzom niemieckim skargę na stosunek i nastroje administracji lokalnej wobec przyszłorocznego spisu ludności, grożącego ludności polskiej w Rzeszy nie mniej, nie więcej, tylko kałtrem narodowościowym. Na podstawie szeregu konkretnych, zaprotokołowanych przykładów wykazała naczelna organizacja półtora milionowej masy polskiej w Niemczech, iż przyszły spis ludności w rozumieniu czynników, które będą go przeprowadzały, jest narządkiem do „wykończenia” mniejszości polskiej w Rzeszy. Spis ten ma przecież wykazać, że Polacy w Niemczech są „na podstawie największych danych statystycznych”, drobną nieznaną grupką, która nie ma prawa do tej ilości szkół, nabożeństw i innych uprawnień, jakich się „osiela” domagać, powołując się na dane obiektywniejsze statystyki niemieckie, czarno na białym określające jej liczbę na przeszło półtora miliona (nie licząc w tem nawet dochodzącego do tej liczby przyrostu naturalnego, silniejszego znacznie u Polaków, niż u Niemców). A i ta sztucznie pomniejszana grupka ludności polskiej wzięta na byt w żelazne tryby katastrof narodowościowego, roddającego całe życie organizacyjne i kulturalne Polaków w Niemczech kontroli totalnej administracji niemieckiej”.

Wielkiego Fryca, Bismarcka, Wilhelm II-go wcale nie oplakujemy. Ale musimy przyznać, że oni nie uciekali się do aż tak jaskrawego fałszowania rzeczywistości.

A „WODZOWIE” CZEKALI

„Warszawski Dziennik Narodowy” stwierdza, że Ozon na Pomorzu „nie może się jakoś pozbierać”. W Grudziądzu

„główni miejscowi działacze „ozonowi”, wiceprezydent miasta p. Michalowski i nauczyciel Wrzesiński, rozesłali do ok. 200 osób zaproszenia na „wielkie” zebranie, jakie miało się odbyć w lokalu własnym „Ozonu” przy ul. Groblowej. Zebranie poświęcone miało być zbliżającym się wyborom do rady miejskiej.

W oznaczonej godzinie na przybycie zaproszonych oczekiwali wymienieni dwaj „wodzowie” oraz prelegent, który miał wygłosić referat. Po godzinie oczekiwania z półtora 200 zaproszonych, przy było aż 6 osób.

Hm... — jeśli to obliczenie jest ściśle — to rzeczywiście nie dużo.

Co kto chce usłyszeć

Czy „jasne koszule“ naprawdę tak myślą?

Pod sugestywnym tytułem „Co myślą „jasne koszule“; ustrój kapitalistyczny źródłem nędzy“, zamieszcza ABC rozmowę swego współpracownika z młodymi robotnikami — narodowcami w Łodzi. W raporcie tym odzwierciadla się z niezwykłą wyrazistością krańcowe pomieszanie pojęć, zupełny chaos myślowy i błąkanie się naoslep tych młodych ludzi.

— My tu wszyscy wiemy — mówi jeden z robotników w „jasnej koszuli“ — że dopóki nie obalimy ustroju kapitalistycznego, to robotnicy będą cierpieć biedę, a Polska będzie słaba i kapitalistom podległa.

Zestawmy te słowa z następującym ustępem „Manifestu komunistycznego“:

„Dopóki proletarijaci nie obalą ustroju kapitalistycznego, robotnik będzie cierpieć nędzę“.

Czytamy dalej w ABC: — W Łodzi zawsze jest bieda. A zresztą jakże może być inaczej, gdy fabrykanci żydowscy i niemiecscy dbają tylko o własne kieszenie.

— Wiadomo, ustrój kapitalistyczny — odpowiedział drugi młody człowiek. — Trudno się nawet spodziewać jakiejś poprawy, gdy wszystko w rękach obcych, gdy wielkie fabryki wyzyskują robotnika.

I z łatwością znajdujemy odpowiednik u słynnego teoretyka marksizmu Kautsky'ego: (Kwestja robotnicza w przemyśle):

„Wielki przemysł musi wyzyskiwać robotnika. W ustroju kapitalistycznym jest to zjawisko nieuniknione“.

Jeden z robotników mówi dalej według ABC:

— Ale tak swoim rozumem doszliśmy do tego, że trzeba, by państwo wypędziło obcych kapitalistów i samo zaczęło temi fabrykami rządzić. Czytałem gdzieś, tylko nie pamiętam gdzie to pisało, że kopalnie węgla i huty powinny być państwowe.

Sam Lenin w swoim dziele „Imperializm jako etap rozwoju kapitalizmu“ powiedział kubek w kubek to samo:

„Państwo proletarijatu wygna precz kapitalistów i obejmie rządy nad środkami produkcji“.

Zestawienia te byłyby bardzo zabawne, należy jednak pamiętać o jednym: Wszystko, co ABC wkłada w

usta polskiego robotnika — są to poglądy, które ABC chciałoby od niego usłyszeć, ale, które wątpić należy, czy usłyszy kiedykolwiek na prawdę od robotnika — narodowca.

Te poglądy, tak bliskie i miłe panom z ABC, to przecież nic innego, jak klasyczna teoria walki klas w marksowskim ujęciu; jedyną istotną zresztą różnicą między nimi a marksizmem jest powierzchowna, dekoracyjna ornamentacja narodowa: o kapitaliście mówią: „ob-

cy kapitalista — Niemiec lub Żyd“, i to wszystko.

Nasuwa się mimowoli refleksja, że komunistom nie trudno będzie przekonać robotnika tak „uświadomionego“, że w gruncie rzeczy kapitalista i fabrykant, obcy czy swój, Niemiec, Żyd, czy Polak, to przecież jeden djabeł.

Ci, którzy w ten sposób robotnika „uświadamiają“, kształcą właściwie kadry „klasowo uświadomionych“ marksistów.

W.

Na „Dni Mickiewiczowskie“

zjazd z Warszawy do Nowogródka

„Dni Mickiewiczowskie“, jakie zorganizowane zostaną w Nowogródku w pierwszej połowie września będą miały uroczysty charakter kulturalny, literacki i artystyczny.

W dniu 2 września r. b. odbędzie się poświęcenie muzeum mickiewiczowskiego założonego w rodzinnym dworku Wieszczki, 13 września r. b. teatr miejski w Nowogródku da przedstawienie fragmentów „Dziadów“ Adama Mickiewicza z udziałem artystów teatru wileńskiego.

Poza tem odegrana zostanie nad jeziorem Świtez pomysłowa insceni-

zacja ballad Mickiewicza, zaś 14 września zorganizowane zostaną na brzeg Świtezi wycieczki, z których przybędą również artyści i orkiestra z tradycyjnym cymbalistą.

W Nowogródku otwarta będzie poza tem wystawa regionalna, odbędą się liczne zjazdy, ludowe uroczystości, dożynki, popisy młodzieży należącej do przysposobienia rolniczego, wreszcie zawody sportowe, których centralnym punktem będzie zjazd gwiazdzisty motocyklistów Nowogródzcy.

Liga Popierania Turystyki organizuje w dniach od 9 do 24 września zjazd na „Dni Mickiewiczowskie“ z kartami uczestnictwa, upoważniającymi do 66-procentowej zniżki kolejowej oraz 50-procentowej zniżki na przejazd autobusem do Nowogródka i nad jezioro „Świtez“. Cena karty uczestnictwa wynosi zł. 2.50.

Naigrwanie się

KAP donosi z Wiednia:

W niednym naigrwaniu się z polskiego przeciwnika jest wystawione w Wiedniu niedaleko wiedeńskiego „Reichspost“ fotografii dra Fundelera z obozu w Dachau.

Ma to być dowodem, że b. redaktor naczelny „Reichspost“ żyje i mu się złego nie dzieje. Fotografia jednak przedstawia starca 70-letniego, wychudzonego i wynędzniałego.

Ciemnie fotograficzne w pociągach

Szwedzkie koleje wprowadziły obecnie nowość, ciesząc się dużym powodzeniem wśród podróżnych. W pociągach dalekobieżnych zainstalowano ciemnie fotograficzne, z których za niewielką opłatą można zrobić zdjęcia podczas jazdy, wywołując je w czasie week-endów w kłasiach fotograficznych.

PROSZKI WYBIELACZE ZĘBÓW
Kogutek
Leczenie: GRYPA, PRZEZIEBIENIE BÓLE GŁOWY, ZĘBÓW itp.
Zapachniający proszek z m. m. „KOGUTEK“ GASECKIEGO
Wł. J. opokowańska Młociszyn w TOREBKACH

315

Pracowity dzień Papieża

Liczne audjencje w Castel Gandolfo

Ubiegła sobota była dniem niezmiernie obfitym w audjencje, których Papież udzielił oddzielnie rozlicznym grupom pielgrzymów, przybyłych do Niego z różnych stron i krajów.

O audjencjach tych donosi Katolicka Agencja Prasowa z Castel Gandolfo:

Papież witał niezmiernie serdecznie pielgrzymów z Bawarii, jako przybywających z kraju, w którym w chwili obecnej atmosfera jest bardzo zamurzona i groźna. Przed udzieleniem błogosławieństwa Ojciec św. zaznaczył, że zawsze pragnął, zawsze czynił, co w jego mocy i zawsze modlił się za całe Niemcy. W szczególności błogosławił Ojciec św. chrześcijaństwo młodzieży, tak bardzo potrzebującej błogosławieństwa Bożego, oraz całym Niemcom, Bawarii i umiłowanemu kardynałowi Faulhaberowi.

Następnie Papież przyjął w sali tronowej alumnów seminarjum duchownego w Caltagirone na Sycylii, zdążających do Medjolanu na uroczystości 400-lecia urodzin św. Karola Boromeusza. Przybyłych Ojciec św. witał bardzo serdecznie, ciesząc się zarówno z intencji, jak i celu pielgrzymki alumnów. Ojciec św. pragnąłby być z nimi i modlił się o wstawiennictwo św. Karola tak, jak jego dzieci modlić się będą za niego.

Z kolei zjawili się u Ojca św. na audjencji pielgrzymi Akcji Katolickiej z Reims. W przemówieniu do tych pielgrzymów Papież nawiązał do

niedawnego faktu, który zainteresował cały świat katolicki a także niekatolicki, mianowicie faktu powrócenia do życia sławnej katedry w Reims. Wyrzucił następnie Ojciec św. radość, że pielgrzymi przybyli pod patronatem Akcji Katolickiej i zaznaczył, że Akcja Katolicka rozciąga się na świat cały, a pod mianem Akcji Katolickiej rozumieć trzeba życie katolickie otwarcie wyznawane.

Ojciec św. wspominał przytem pokrótce, że we Włoszech Akcja Katolicka przeszła trudną chwilę i że

Świątynia w Asyżu będzie odnowiona

KAP donosi z Rzymu:

Specjalna komisja rządowa włoska powołana do zbadania stanu niszczenia fresków Giotto w bazylice św. Franciszka w Asyżu po długich badaniach ustaliła, że szkody w tych freskach wynikają z wilgoci trwającej mury z powodu złego stanu dachów oraz niszczyielskiego oddziaływania bakterij rozwijających się wskutek tej wilgoci.

W związku z tem zarządzono natychmiastowe przystąpienie do robót restauracyjnych, przedewszystkiem całkowitego odnowienia dachu, przy czem sklepienia będą zabezpieczone przed wilgocią specjalnym rodzajem filcu nieprzemakalnego, oraz pokrycia sklepienia między kościołem górnym i dolnym odporną na wilgoć warstwą izolacyjną.

MARJAN MALKOWSKI

Maska profesora Brandla

POWIEŚĆ

— Nie trzeba dać się krzywdzić — szepnęła Brunicka — i nie trzeba być przeczulonym.

Patrzył na nią przez chwilę, jakby jej wcale nie widział. Wreszcie uśmiechnął się blade i rzekł:

— Byłem wtedy dzieckiem... Miałem osiem lat, kiedy umarli moi rodzice zostawiając mnie, dziecko lekomyślnie psute i rozgrymaszone bez żadnego majątku, nie zabezpieczywszy nawet mego dzieciństwa!

— Nie byli przecież winni! — ujęła się Elżbietka.

— Byli winni — usta Zogarta zacięły się w wąską linję. — Mogli pomyśleć, że dziecko nie jest zabawką, pokojowym pieskiem sprowadzonym dla uciechy!... Ech, nie mówmy o tem! Tak się ciesze, że jestem z panią, poco truć się wspomnieniami...

— Bo może za surowo sądzi pan tych, co pana skrzywdzili... zbyt pan był przeczulony jako dziecko... teraz, gdyby pan chciał pomyśleć bezstronnie, może owe wspomnienia straciłyby swoją gorycz...

— Z przeczulonych dzieci wyrastają przeczuleni ludzie. Pani jest

dobra i pani nie pomoże mi nic... Drugi raz zresztą nie byłem już dzieckiem, miałem czternaście lat, to było w szkole...

— Twarz Zogarta skurczyła się boleśnie.

— Zna pani bezsilność ucznia wobec krzywdzącej niesprawiedliwości nauczyciela... Ach, nienawidzę wszelkiej przewagi człowieka nad człowiekiem!

Przesunął rękę po czole.

— Niech mnie pani nie pyta, niech mi pani pozwoli zapomnieć...

Położyła dłoń na jego ręce i pogładziła ją delikatnie. Nie umiała znaleźć słów, aby go pocieszyć, rozwelelić... Ale dotknięcie jej ręki uspokoiło go odrazu. Roześmiał się i uściśnął zlekka jej palec.

— Pani jest bardzo dobra...

— Wie pan co! — rzekła nagle ucieszona myślą, która mogła odwrócić jego uwagę od bolesnych rozpamiętywań. — Zaraz po obiedzie pójdziemy do domu profesora, może Weronika już coś wie o nim... A może powróci... co pan o tem sądzi?

— Możemy pójść, jeśli to panią interesuje.

— Chyba pana także? Przecież profesor obiecał panu jakąś pracę, powinno panu zależeć na tem, aby się odnalazł...

— O tak, zależy mi na tem nawet bardzo ale więcej zależy mi na tem, by nie psuć sobie niczem tego miłego popołudnia, które mogę spędzić z panią. Pocóż mamy myśleć o Brandlu, czy o innych tym podobnych sprawach. Ja wolę myśleć o pani... patrzeć na panią, mówić z panią... Czyż to nie jest najciekawsze, najbardziej pochłaniające zajęcie?!

— No, no! gotowam uwierzyć, że naprawdę jestem jakąś nadzwyczajną istotą!

— Jest pani nadzwyczajna! — roześmiał się — skoro jest pani kobietą, która mnie się podoba... a takie kobiety trafiają się bardzo rzadko...

Co za wyróżnienie! — próbowała ironizować, ale nie umiała ukryć swego zadowolenia. Tak przyjemnie słuchać czułych słówek z ust

tego ślicznego chłopca! Uśmiechnęła się marząco.

×

— Teoretycznie, drogi inspektorze... sędzia Brodacz wziął papierosa z pudełka, które mu Biruza podawał i podjął przerywaną przeczadkę po gabinecie. — Teoretycznie zniknięcie profesora Brandla nie wygląda na ucieczkę... Przedewszystkiem nasuwa się kwestja pieniędzy... któż ucieka bez pieniędzy? Brandl nie podniósł ze swego konta w banku żadnej większej sumy w ostatnich czasach... to jest zastanawiające...

— Być może — wtrącił Biruza — profesor ma pieniądze w jakimś zagranicznym banku i w tej chwili jest poza granicami kraju...

— Czy przypuszcza pan, że tak łatwo jest przejechać granicę bez dokumentów?

— Mógł je mieć oddawna przygotowane.

— Nie — zaprzeczył stanowczo sędzia. — Brandl nie miał paszportu zagranicznego, to sprawdziliśmy, w każdym razie nie otrzymał go drogą legalną... Zresztą teoretycznie nie wyobrażam sobie, aby człowiek mógł w ten sposób opuścić swój dom, jeśli miał zamiar opuścić go na dłużej, nie biorąc z sobą nawet szczoteczki do zębów!

— Można ją nabyć w każdym składzie aptecznym — wtrącił inspektor.

— Zapewne... ale służąca upiera się przy tem, że profesor nie wydał jej żadnych poleceń, nie zostawił jej żadnych pieniędzy na wypadek gdyby miał nie wrócić... Nie opuszcza się tak osoby, która służy już w jego domu od dziesięciu lat! A służąca wygląda na osobę, która nie kłamie.

— Tak, dopóki wie, że nie zaszkodzi tem profesorowi. To bystrza i inteligentna dziewczyna, panie sędzio.

Brodacz zatrzymał się w swej wędrowce i spojrzął na inspektora.

— Pan ma jakąś myśl?

Biruza, który od przyjścia sędziego oczekiwał na to pytanie, odpowiedział teraz wykrętnie.

— Skąd znowu, panie sędzio, wyrażam tylko moją opinię o tej dziewczynie.

Sędzia Brodacz usiadł w fotelu tuż przed Biruzą i pochylił się ku niemu.

— Chciałbym poznać pański pogląd na tę sprawę?

— Mój pogląd... dlaczegoż właśnie mój... Ja nie zajmuję się tą sprawą.

— To nie ma znaczenia inspektorze; mimoto wie pan o Brandlach wiele, więcej zapewne niż ja i policja...

Biruza uśmiechnął się tylko... Nie wiedział jeszcze, jaki był cel tej wizyty i chciał mówić jaknajmniej. Uśmiechał się tedy i milczał.

— Czy wierzy pan, że morderstwo popełnił Spokojny? — martał znów sędzia.

(D. c. n.)

W maglu podmiejskiego pociągu

Błagalny apel pasażera o miejsce dobrze zapłacone

Tłok na naszych kolejach jest już przysłowiowy. Tak samo, jak i interpretacja tego jedynego w cywilizowanej Europie zjawiska wożenia ludzi pociągami, jak śledzie w beczce. Wiadomo — brak wagonów. Od lat na lamach prasy rozlegają się zrozpaczone głosy pasażerów kolejowych, nawołujące do usprawnienia komunikacji, od lat efekt jest ten sam — żaden. Przepraszam, w jednym wypadku notujemy poprawę: w okresie wielkiego nasilenia ruchu świątecznego (Boże Narodzenie, Wielkanoc), koleje manifestują swą dobrą wolę uwzględniania potrzeb ludności i tak jakoś manipulują szczyptym taborem, że ludzie, mimo wszystko, jeżdżą w jedną i drugą stronę, oczywiście w warunkach dalekich od ideału wygod, ale w każdym razie znośnie. Stąd wniosek: chcieć, a wszystko można zrobić.

Czy jednak nie można tego samego cudu dokazać teraz, w okresie wielkiej fali powrotnej ze wsi, z letnisk, do Warszawy, do wielkich miast w ogóle? Bo przecież to, co się dzieje na liniach podmiejskich od kilku dni i co aż do pierwszych dni września, do początku roku szkolnego, będzie się napewno potęgowało, jest nie tylko brakiem dbałości o interes pasażera i, tem samem, o interes własny przedsiębiorstwa zarobkowego, jakim są P. K. P., ale czemś już, co wygląda na drwinę ze zdrowego rozsądku. Nie można przecież ludzi, swoich klientów (nasz klient — nasz pan!) traktować wyłącznie jako Jodatkę do wyrocznie jeżdżących dygnatów, ulgowców czy darmochozów. Przecież za swoje pieniądze, za pełny bilet należy się i pasażerowi trzeciej klasy miejsce siedzące, on teraz nietylko często stać musi całą drogę, ale przetrzymać mękliwy „w maglu” i rozkosze „łaźni”; wsiadają go i prasują za jednym zamachem, przelotą i popychają — z wagonu wychodzą czupiradła: spocenie, zmęczenie, z podeptanymi butami, i trąszliwymi humorami. A jest to — proszę nie zapominać, okres jazdy z dziećmi, często bardzo małymi dziećmi, z niemowlętami! Jakże w takich warunkach łatwo o wypadek, nieszczęście!

Wzmyślimy dla przykładu linię wileńską, wzdłuż której między Warszawą a Małkinią rozrzucona jest cała masa miejscowości letniskowych. Nie trzeba przytem wybierać dla doświadczonego scharakteryzowania sytuacji z niedzielnego wieczora, kiedy dość ludzi wracających do Warszawy, jest rekordowa, a piekło nie do opisania. Wystarczy zwykły poniedziałek, i to w porze „małego” nalenia ruchu, w południe.

Przedsmak przyszłych rozkoszy przydat na pasażera kolejowego już przy kupnie biletu, w „ogonku” przed kasą. Pan kasjer bowiem, bacząc na wzmożony ruch wydanych, sprzedaje bilety tylko w określonych godzinach, bezpośrednio przed odejściem pociągu.

Co się w takim „ogonku” dzieje, jakie „prawdy” zdenerwowani ludzie sobie przy okazji wzajemnie wyprawiają, do jakich dochodzi awantury, o tem wiadzą ci, którym teraz przypadł los wracać koleją z letnisk. Ile przytem wrzawy, prób omiatać kolejkę w wyścigu po bilety, jakiego krzyku, hałasu, wiedzą kasjerzy i kolejni na wszystkich chyba stacjach podwarszawskich linii wileńskiej. Ale to dopiero wstęp, to nie porównaniu z dalszym ciągiem. Masz już, biedaku, bilet, jeśli ożwiś się zdążyłeś go wykupić i nie masz meldować konduktorowi, że jedziesz bez biletu, no i płacić złośliwe „kary”. (Dlaczego — chyba nie powie!) No, ale masz ten bilet. Podjeżdża pociąg. Następuje wstąpienie do wagonów, jeszcze gdy po-

ciąg nie zdążył przystanąć. Ludzie pędzą na lew, na szyć, byle złapać to upragnione miejsce siedzące, byle dostać się do przedziału.

Jak to w praktyce wygląda — wiadomo. Albo ci podrą ubranie, albo utkwisz nogą między schodkami wagonu i podrzesz buty, albo cie ktoś mimochodem szturchnie, czy, w najlepszym razie, „tylko” porządnie wymiętosz.

Nareszcie pociąg rusza. Jakoś się ulokowałeś, znalazłeś nawet miejsce na walizkę czy teczkę. Teraz na każdej stacji, im bliżej Warszawy — tem bardziej „szturmowo”, przeżywasz ponownie emocje wyseigowe, tylko, że już jako widz, a nie aktor, choć i widzom przy okazji się dostaje...

Powoli przedział nietylko się zapętnia, nietylko brak miejsc siedzących, stojących czy w „powiewku”, w prasie pleców i ramion są-

siadów, ale brak powietrza, niema czem oddychać, mimo otwartych okien i pędu pociągu... Ludzie się poca, klną, popychają, kłócą, przepraszają, a pociąg sunie żwawo naprzód. No, i zapełnia się wciąż, pochłania na każdej stacji masy podróżnych.

I oto na twoich oczach, naprzekór wszelkim prawom fizyki, dokonywa się cud, cud, przeczący utartemu mniemaniu, że w pewnej, ograniczonej przestrzeni zmieścić się może tylko ograniczoną ilość ludzi. Ilu by już w przedziale nie było pasażerów i ileby ludzie nie wtali wsiadających stereotypem: „proszę pana, przedział pełny, szpilki nie wetkniesz”, zawsze, na przekór zdrowemu rozsądkowi, jeszcze parę osób się wcisnie. Nic więc dziwnego, że gdy w takich Zabkach wepchnie się do wagonów ostatnia fala podróżnych, ludzie, wymęczeni, zmal-

retowani, rozpaczliwie wyglądają dworca warszawskiego, modlą się w duchu o jak najszybsze przybycie do stolicy.

Cóż to za męka! Męka — bez żadnej przesydy! Kto nie wierzy, boć to nieprawdopodobnie wygląda, niech na najbliższy week-end pojedzie gdzieś do Wołomina czy Urli i niech wraca w niedzielę wieczór albo w poniedziałek rano. Uwierzy i będzie tak samo wołał, jak piszący te słowa: Panowie z P. K. P., zróbcie coś, by ulżyć doli waszych pasażerów, waszych klientów.

A może usłyszą i coś naprawdę zrobią...

Tem bardziej, że podwyższają ceny biletów, że myślą o racjonalnej kalkulacji, dbają o interes. Może więc i zaczną dbać o tego interesu filar i podporę — o pasażera...
(ab.)

Nominacje profesorów na wyższych uczelniach w Polsce

P. Prezydent R. P. mianował dr. St. Arnolda, prof. nadzw. U. J. P. — prof. zwyczaj. historii gospodarczo-społecznej i geografii historycznej na wydz. humanistycznym U. J. P.; inż. Jana Bagińskiego, prof. nadzwyczajnego Politechniki Lwowskiej — prof. zwyczaj. architektury na wydz. architektury Politechniki Lwowskiej; dr. Leona Chwista, prof. nadzw. U. J. K. — prof. zwyczaj. logiki na wydz. matematyczno-przyrodniczym U. J. K.

Dr. Witolda Doroszewskiego, profesora nadzwyczajnego U. J. P. — prof. zwyczaj. jez. polskiego na wydz. humanistycznym U. J. P.; dr. Stanisława Hillera, prof. nadzw. U. S. B. — prof. zwyczaj. histologii i embriologii na wydz. lekarskim U. S. B.; inż. Stanisława Hubickiego, prof. nadzw. Politechniki Lwowskiej — prof. zwyczaj. inżynierii lasowej na wydz. rolniczo-lasowym Politechniki Lwowskiej;

Janusza Iwaszkiewicza, prof. nadzw. U. S. B. — prof. zwyczaj. historii nowożytnej na wydz. humanistycznym U. S. B.; dr. Jana Kozaka, prof. nadzw. U. J. — prof. zwyczaj. chemii ogólnej na wydz. rolniczym U. J.; dr. Erwina Koschm-

dera, prof. nadzw. U. S. B. — prof. zwyczaj. filologii słowiańskiej na wydziale humanistycznym U. S. B.; dr. Alfreda Laskiewicza, prof. nadzw. U. J. P. — prof. zwyczaj. oherinologji na wydz. lekarskim U. J. P.; dr. inż. Władysława Łoskiewicza, prof. nadzw. Akademii Górniczej w Krakowie — prof. zwyczaj. metalografii na wydz. hutniczym Akademii Górniczej.

Dr. Romana Małachowskiego, prof. nadzw. U. J. K. — prof. zwyczaj. chemii organicznej na wydz. matematyczno-przyrodniczym U. J. K.; dr. Tadeusza Olbrychta, prof. nadzw. Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie — prof. zwyczaj. hodowli ogólnej zwierząt i nauki o żywieniu zwierząt w Akademii Medycyny Weterynaryjnej; dr. Stanisława Schayera, profesora nadzw. U. J. P. — prof. zwyczaj. filologii indyjskiej na wydz. humanistycznym U. J. P.; dr. Kazimierza Sucheckiego, prof. nadzw. Politechniki Lwowskiej — prof. zwyczaj. hodowli lasu na wydz. rolniczo-lasowym Politechniki Lwowskiej.

Ks. dr. Władysława Wichra, prof. nadzw. U. J. — prof. zwyczaj. teologii moralnej na wydz. teologicznym

U. J.; Ludomira Ślodzińskiego, prof. nadzw. U. S. B. — prof. zwyczaj. malarstwa dekoracyjnego na wydz. sztuk pięknych U. S. B.; dr. Konstantego Steckiego, prof. nadzw. U. J. P. — prof. zwyczaj. botaniki ogólnej i fitopatologii na wydz. rolniczo-lasowym U. J. P.; dr. Stefana Straszewicza, prof. nadzw. Politechniki Warszawskiej — prof. zwyczaj. matematyki na wydz. inżynierii Politechniki Warszawskiej.

Bohdana Wasiuńskiego, prof. nadzw. U. J. P. — prof. zwyczaj. prawa administracyjnego i administracji na wydz. prawa U. J. P.; dr. Jana Weysenhoffa, prof. nadzw. U. J. — prof. zwyczaj. fizyki teoretycznej na wydz. filozofii U. J.; dr. Stanisława Franciszka Zajęczkowskiego, prof. nadzw. U. S. B. — prof. zwyczaj. historii średniowiecznej i nauk pomocniczych historii na wydz. humanistycznym U. S. B.; inż. Feliksa Zaleskiego, prof. nadzw. Akademii Górniczej w Krakowie — prof. zw. górnictwa II na wydz. górnictwa Akademii Górniczej w Krakowie i dr. Stefana Zaleskiego, prof. nadzw. U. J. P. — prof. zwyczaj. ekonomii politycznej na wydziale prawa U. J. P. w Warszawie.

Szukamy Puszczy Kampinoskiej

Zakonspirowany rezerwat leśny u wrót stolicy

— Czy byłicie państwo w Puszczy Kampinoskiej?

Można ręczyć, że na stu Warszawian zaledwie jeden odpowie na to pytanie twierdząco. Ale i ta proporcja nie jest pewna. Raczej jeden na tysiąc. Nie, też niepewne.

Wybaczymy to mieszkańcom stolicy. Przecież Puszczy Kampinoskiej — tego wspaniałego rezerwatu leśnego, jedynej w swoim rodzaju, zachowanej w prawie całkowitej krasie pierwotności, resztki dawnych kniei podwarszawskich, w których wraz z orszakiem myśliwych uganiają się za turami jeszcze książęta mazowieccy, nie łączą ze stolicą żadna komunikacja. Niezawiezie nas tam żaden autobus, żaden „samowarek” dojazdowy. Do Puszczy Kampinoskiej można się dostać od biedy na rowerze. Ale i to wątpliwe. Raczej piechotą. Na własnych nogach. I... trzeba jej dobrze poszukać.

Najbliższy, najdogodniejszy punkt, w którym trzeba rozpocząć tę pieszą wędrówkę — to Lomianki, taka sobie zwyczajna wieś z szerokimi polami, z niskimi chatkami. Dośtaniemy się tam łatwo autobusem z Placu Wilsona. Ale nigdzie tu nie widać żadnego lasu. Spróbujmy o Puszczy Kampinoską zapytać kogoś z tubylców, a napewno

odpowie:

— Nie wiem. Nigdy o czemś takim nie słyszałem. Może sołtys...

Sołtys — wiadomo — musi być najmądrzejszy. Od niego przecież na całą wieś idą nakazy, szarwarki, podatki. On pewnie wie. Ale... może i nie wie. Szkoda czasu, aby szukać pana sołtysa. Idziemy za własnym turystycznym węchem. Słońce praży. Upał. Nasze psy — Rex i Aza — pstrokaty wyżeł i zgrabna setrzyca — z wywieszonymi ozorami uganiają po polach. Płoszą kuropatwy, pędzą z żałosnym skowytym za umykającymi zającami.

Kilometr. Drugi. Trzeci. Weciąż pola i pola. Nie! Chyba już nie znajdziemy tej Puszczy Kampinoskiej. Schowała się gdzieś, czy co? Przecież chyba to nie kępka drzew, którą widzimy na lewo od drogi. Wszystko jedno. Skręcamy. Zobaczymy. Tu znowu widać parę chat. Mieszkają jacyś ludzie. Może wiedzą.

Dziewczyna, ubrana odświętnie, wybierająca się najwidoczniej do jakiegoś odległego kościoła, jest bardzo zdziwiona, nieufna, zawstydzona.

— Puszcza? — robi wielkie oczy. — No, taki duży, taki bardzo duży las — podpowiadam.

Wzrusza ramionami. Zapewnia, że niema tu nigdzie żadnego lasu. To samo twierdzi starsza pani wiewska, niechybnie matka dziewczyny, którą zaintrygowało o co też ci dwaj panowie z psami wypytują jej córę. Nie. Ona też wie doskonale, że niema tu żadnego lasu.

A więc jak? Zrezygnować z dalszych poszukiwań? Zdecydować się na niesławny odwrót? Aza, która się gdzieś zapodziała, wraca naraz. Ma triumfującą minę i wygląda jak nieboskie stworzenie. Szukała wody i ubabrała się po sam grzbiet w błocie. Jej długa, jedwabista sierść, jest polepiona. Biała setrzyca zmieniła się w czarnego wodolaza.

Mój brat jej za to wymyśla, a ona nic. Łasi się szelma.

W tej chwili spostrzegam, że i krótkosierściasty Rex zdążył się gdzieś ubłocić. Gdzie te psy były? Jak okiem sięgnąć same piaski. A nieco dalej dobre pół horyzontu zasłoniła wyniosła wydma. Gdzie są te trzęsawiska?

To nas zaczyna intrygować. Idziemy na zwiady. Wdrapujemy się na wydme i... mamy ją nareszcie. Znaleźliśmy. Warto było dla tego samego widoku pofatygować się na szczyt tej piaszczystej góry, będącej tylko małą cząstką nie kończącego się pasma, które kie-

Zgon prof. Stanisława Szobera znakomitego językoznawcy

W nocy z 28 na 29 b. m. zmarł w Warszawie ś. p. Stanisław Szober, znakomity językoznawca i pedagog, profesor U. J. P.

Stanisław Leonard Szober urodził się w 1879 r., studia wyższe kończył w Warszawie, a następnie w Moskwie uzyskał stopień magistra językoznawstwa. Z końcem 1915 r. zaczął wykładać w uniwersytecie warszawskim językoznawstwo indoeuropejskie, w r. 1919 został profesorem nadzwyczajnym filologii polskiej, profesorem zaś zwyczajnym 1 grudnia 1927 r. W r. 1929 zostaje profesorem zwyczajnym językoznawstwa indoeuropejskiego w U. J. P.

Przed wojną ś. p. profesor Szober prowadził nauczanie tajne. W r. 1920 był ochotnikiem wojsk polskich. Od r. 1926—1928 pracował na stanowisku sekretarza generalnego Tow. Naukowego Warszawskiego, był dalej prezesem Tow. Krzewienia Poprawności i Kultury Języka, członkiem Kom. Kasy im. J. Mianowskiego, Instytutu Słowiańskiego w Pradze Czeskiej, Tow. Nauk w Lublinie, Polskiej Akademii Umiejętności, Tow. Nauk. im. T. Szewczyński we Lwowie.

Z dzieł ś. p. prof. Szobera najważniejsze są: „Kwestionariusz do dialektologii polskiej”, „O podstawach psychicznych zjawisk językowych”, „O poprawności języka”, „Gramatyka języka polskiego”, „Gramatyka polska w ćwiczeniach” (szkolna), „Zwięzła gramatyka języka polskiego”, „Pisownia polska, jej historia i uzasadnienie i prawidła”, „O nauczaniu języka polskiego”, „Zasady nauczania języka polskiego”, „Zjawisko stylu w stosunku do innych zjawisk językowych i stanowisko stylistyki wobec językoznawstwa”, „Pogląd na świat w odbiciu faktów językowych”, „Zarys językoznawstwa ogólnego”, „O języku Stanisława Staszica”, „Życie wyrazów”, „Pochodzenie i rozwój polskiego języka literackiego”

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. prof. St. Szobera odbędzie się w czwartek dn. 1 września o godz. 10 w górnym kościele św. Krzyża, skąd nastąpi wyprowadzenie zwłok na cmentarz.

J. M. T.

„Czysty utarg“ to nie „czysty zysk“

O przedstawianie faktów we właściwym świetle

Katowicka „Polonja“ należy do pism dbających o ścisłość i rzetelność informacyjną, zwłaszcza w sprawach gospodarczych, a poza tym zajmowała zawsze w stosunku do przemysłu węglowego stanowisko naogół obiektywne.

W lipcu r. b. zamieściła „Polonja“ artykuł p. t.: „18 zł. 80 gr. za tonę węgla“, podając w treści artykułu, że tyle właśnie wynosiła cena węgla w ciągu I półrocza r. b., nie wspominając natomiast ani słowem o tym, że jest to cena fob, względnie loco granica państwa, że zatem mieszczą się w niej także koszty przewozu kolejowego, przeladunku itd. Mało wyrobiony czytelnik mógł przeto łatwo przyjąć tę cenę jako identyczną z osiągalnym przez eksportujące przedsiębiorstwa utargiem i wyciągać stąd wnioski, jak to nie tylko niektórzy czytelnicy ale i różne pisma brukowe uczyniły, o świetnej sytuacji przemysłu węglowego i wielkich jego zyskach.

Coprawda w parę dni później zamieściła „Polonja“ otrzymane od jednego ze swych czytelników uwagi, wyjaśniające bliżej charakter podanej przez nią na podstawie „Wiadomości Statystycznych“ ceny tony węgla w eksporcie i wykazujące zarazem, że po potrąceniu kosztów przewozu, przeladunku, itd., utarg osiągnięty przez kopalnię za tonę węgla eksportowego wynosił mógł najwyżej około zł. 13,20.

Zdawałoby się, że po zamieszczeniu tych wyjaśnień „Polonja“ będzie już ostrożniejsza i informując w przyszłości swych czytelników o wynikających ze statystyki urzędowej cenach węgla, będzie uzupełniała te dane wyszczególnieniem kosztów przewozu i przeladunku, umożliwiającem obliczenie przybliżonej wysokości faktycznego utargu. Tymczasem w numerze z 20 sierpnia r. b. zamieszcza „Polonja“ nowy artykuł p. t.: „18 zł. 72 gr. za tonę węgla“, w którym na podstawie danych zacierpniętych zarówno z „Wiadomości Statystycznych“ jak i z gruntownego studium p. Antoiniego Olszewskiego p. t.: „Rola przemysłu węglowego w gospodarce narodowej“, stwierdza, że począwszy od 1936 r. „eksport rośnie zarówno pod względem wagowym jak wartościowym“.

Dotąd wszystko w porządku. Nie jest jednak w porządku, jeżeli autor artykułu, stwierdziwszy na podstawie cyfr urzędowych, że „w porównaniu z rokiem ubiegłym cena podniosła się o 2 zł., a w porównaniu z rokiem 1935 otrzymujemy już o 4 zł. więcej“, dodaje następnie:

„Oczywiście nie jest to czysty zysk przemysłu węglowego, gdyż w międzyczasie wzrosły koszty wydobycia; nie należy zresztą zapominać, że w tej przeciętnej tonie węgla są już zawarte koszty transportu do portów polskich i granicznych stacji kolejowych“.

W piśmie czytawanym również przez słabo orientujących się czytelników i służącym różnym pisom brukowym jako źródło informacyjne, nie wolno nawet przez omyłkę użyć wyrazów „czysty zysk“ zamiast „czysty utarg“, gdyż nawet po uwzględnieniu wyszczególnionych w tem samym zdaniu ograniczeń, takie określenie może wzbudzić w niejednym czytelniku wrażenie, że reszta ceny pozostałej po potrąceniu kosztów transportu, to już jest właśnie „czysty zysk przemysłu węglowego“. Temu samemu złudzeniu ulega zresztą, jak zobaczymy, nawet i sam autor artykułu.

A pozatem nie jest też w porządku, jeżeli się wspomina o kosztach transportu nie wymieniając ich szczebelowo. Nie każdy bowiem czytelnik zdaje sobie sprawę z tego, że „koszty transportu“, wyno-

szą około 6 złotych od tonny.

Po potrąceniu tych kosztów od wynikającej z danych „Wiadomości Statystycznych“ ceny zł. 18,72, pozostaje przeciętny utarg już tylko w wysokości ok. zł. 12,72.

Gdyby zaś autor artykułu, powołujący się na cytowane wyżej studium p. Olszewskiego, był nieco dokładniej przewertował tę książkę, byłby na str. 95 znalazł, że koszty własne zagłębia Śląskiego i Dąbrowskiego na 1 tonę wydobycia wynosiły w 1936 r. (ostatni rok, za który autor posiadał materiały) przeciętnie zł. 12,47, wobec tego

zaś, że — jak sam przyznaje — „w międzyczasie wzrosły koszty wydobycia“, a szczególnie właśnie wzrosły w 1937 r. skutkiem podwyżki płac robotniczych, skrócenia czasu pracy i dalszej wyżki cen materiałów biegowych, nie będziemy dalecy od prawdy, twierdząc, że w 1937 r. koszty własne kopalni na 1 tonę wydobycia wynosiły musiały conajmniej ok. zł. 13.

W tych warunkach uzyskiwany przez kopalnie w ciągu pierwszych 7 miesięcy r. b. przeciętny utarg za tonę węgla eksportowanego w kwocie ok. zł. 12,72 nie pokry-

wał nawet przeciętnych kosztów własnych kopalni na 1 tonę wydobycia.

Nie zwróciłibyśmy większej uwagi na te braki w omawianym tu artykule, gdyby autor jego nie był ich użył, obok paru dalszych cyfr, jako argumentów, które „będą mogły niewątpliwie podkreślić związki zawodowe w rokowaniach o podwyżkę płac“.

Jak widać z powyższych uwag najważniejszy trzon tych argumentów t. j. osiągnięty w eksporcie zysk, upada w zupełności z chwilą sprostowania i uzupełnienia przytoczonych przez autora cyfr. Ale i dalsze ogniwa jego argumentacji nie wytrzymują krytyki.

Autor artykułu podaje na podstawie cytowanego studium p. Olszewskiego, że utargi ogólne przemysłu węglowego wynosiły w 1935 r. — 334,8 milj. zł., w 1937 r. — 436,4 milj. zł., wzrosły zatem w ciągu dwóch lat o przeszło 100 milj. zł. czyli o 30%, podczas gdy w tym samym okresie przeciętny zarobek miesięczny górnik wzrósł ze 150 zł. do 178 zł., a więc o mniej niż 20%. Autor zapominał tu o jednej drobności, że wzrost zarobku miesięcznego górnik jest rzeczywistym wzrostem jego dochodu o blisko 20%, podczas, gdy za owe o 100 milj. zł. zwiększone utargi przemysł wydobyl więcej o 7,7 milj. ton węgla, których koszty wydobycia musiał pokryć właśnie z tych 100 milionów zwiększonego utargu. Wobec tego zaś, że koszty własne kopalni na 1 tonę wydobycia wynosiły w przecięciu za lata 1936 i 1937 ok. zł. 12,75, znajdziemy, że koszty wydobycia owej nadwyżki 7,7 milj. ton wynosiły ponad 98 milj. zł., a więc pochłonęły prawie całą uzyskaną w latach 1936 i 1937 nadwyżkę utargów.

Dalszym argumentem dla związków zawodowych ma być fakt, że w roku bieżącym wydobycie „będzie mniej więcej takie, jak w roku 1931, kiedy wynosiło 38,2 milj. ton“, podczas gdy załoga w porównaniu z 1931 r. jest o 32 tys. mniejsza, oraz że „wydobycie na głowę i odrobioną dniówkę wynosiło w roku 1931 ok. 1,4 ton, natomiast w czerwcu r. b. wynosiło 1,8 ton“.

Związkom zawodowym nie trzeba dopiero tego argumentu podsuwać, bo i tak nim szermują nieustannie od paru lat. Dziwić się tylko można „Polonji“, że nie rozumie tego, czego nie chcą zrozumieć — bo nie leży to w ich interesie — związki zawodowe: że zmniejszenie załogi i wzrost wydajności pracy nie jest bynajmniej następstwem jakichś zwiększonych wysiłków robotnika, lecz tylko wynikiem dokonanej w okresie kryzysu, — pod naciskiem fałszywej polityki deflacyjnej ówczesnych rządów i mechanicznego obniżania cen przy usztywnionych najważniejszych elementach kosztów własnych, — koncentracji produkcji na najbardziej wydajnych kopalniach i pokładach, a częściowo także wynikiem przeprowadzonej w tym okresie mechanizacji i racjonalizacji produkcji.

Kto jak to, ale „Polonja“ powinna sobie chyba zdawać sprawę z tego, że każda dalsza wyżka kosztów własnych przy niezmiennych cenach krajowych i już znowu pogarszających się cenach eksportowych prowadzi nieuniknienie do dalszej koncentracji, racjonalizacji i mechanizacji produkcji, a tem samem do ponownego wzrostu bezrobocia, co nie leży chyba w interesie zatrudnionych w przemyśle węglowym górników, których postulatem „Polonja“ artykułem swym chciałyby przyjść z pomocą.

E. H.

Nie wywozimy zboża zagranicę

Sytuacja na odcinku naszego eksportu zboża w dalszym ciągu nie ulega żadnej zmianie. Wobec niskich cen, panujących na rynkach zagranicznych, eksport zboża z Polski prawie, że nie istnieje.

Jeden z najlepszych naszych rybków odbiorczych, mianowicie rybnik duński, został nawet całkowicie z nas zamknięty, gdyż Danja wydała zakaz przywozu pszenicy i żyta.

Polskie drzewo przez Kłajpedę

Do Kłajpedy udaje się delegacja wileńskiej Izby przemysłowo-handlowej, celem zbadania możliwości eksportowych z Polski przez port kłajpedzki.

Między in. ma być również rozprawa o sprawie zasilenia tartaków kłajpedzkich polskim surowcem drzewnym.

Umowa weterynaryjna z Litwą

Pomiędzy centralnymi władzami weterynaryjnymi Polski i Litwy warta została umowa w sprawie wzajemnego zawiadamiania się o państwach o zaraźliwych chorobach zwierząt na terenie Polski i Litwy. W tej chwili umowa ta stała się szczególnie aktualna ze względu na panującą w Polsce i na Litwie przyszybę.

Nowe zrzeszenia gospodarcze

Na terenie Warszawy powstają dwa nowe zrzeszenia gospodarcze. Centralny Związek przemysłu mydlarskiego i Zrzeszenie producentów olejków eterycznych.

Chmiel — bogactwo Wołynia na Targach w Równem

Bardzo dobre warunki naturalne, jak odpowiednia gleba i sprzyjający klimat, oraz powstanie w ciągu ubiegłego stulecia licznych osiedli czeskich i niemieckich, wpłynęły dodatnio na rozwój chmielarstwa na Wołyniu.

Chmielarstwo zaczyna obecnie rozwijać się znakomicie i chmiel woliński, zaliczając się do najlepszych po lubelskich w Polsce, zaczynają w roku bieżącym zajmować coraz znaczeniejsze pozycje na rynku światowym, gdzie są już dobrze znane i cenione, dzięki wyrobionej odpowiedniej opinii. Szluzie więc Wołyni nosi nazwę krainy chmielu, miasta jego jak Równe, Zdobunów, Dubno są ośrodkami produkcji chmielu, a w czasie zbiorów tego cennego produktu żywnych lóssów i czarnoziemów południowego Wołynia region ten staje się atrakcyjny dla kupców i przemysłowców chmielarskich nie tylko z całej Polski, lecz i z całej Europy.

Wielka regionalna impreza gospodarcza, jaką są Targi Woł. w Równem, która coraz skuteczniej, z coraz większym powodzeniem spełnia swe zadania w stosunku do wolińskiej produkcji rolnej, ogarnia wszystkie gałęzie wytwórczości rolnej Wołynia. Zaś wśród owych produkowanych na Wołyniu zbóż i roślin o znaczeniu handlowym, które reprezentowane będą na IX Targach Wołyńskich w Równem, na pierwsze miejsce wysuwa się właśnie chmiel, będący przedmiotem ożywionych stosunków handlowych pomiędzy Wołyniem i wieloma państwami europejskimi i pozaeuropejskimi.

To też rok bieżący przynosi Targom Wołyńskim b. ciekawą innowację: w ramach tej imprezy, która odbędzie się w Równem w okresie od 11 do 25 września, znajdują się trzy dniowe targi chmielarskie.

Dzięki doskonałej konjunkturze już obecnie stwierdzić można, iż na Targach Wołyńskich w specjalnie budowanym na ten cel pawilonie chmielarskim znajdują się znaczne ilości chmielu. Spodziewane jest dostarczenie około 2 tys. centnarów tego szlachetnego produktu ziemi wolińskiej.

800 milj. zł. na inwestycje w budżecie na 1939-40 r.

Prace nad budżetem państwa na rok 1939/40 dobiegają końca. Obecnie w poszczególnych ministerstwach opracowywane są preliminarze budżetowe, których zakończenia należy się spodziewać na pierwsze dni września.

Jak się dowiadujemy, nowy budżet będzie w całości dość nieznacznie przewyższał tegoroczny, natomiast budżety niektórych poszczególnych ministerstw dość znacznie podwyższono. Równowaga natomiast uzyskana będzie, dzięki

zmniejszeniu wydatków na inwestycje o kwotę około 200 milj. złotych.

Obniżka wydatków inwestycyjnych sfinansowana jest tem, że kwota 1 miljarda złotych prelimitowana w 1938 r. przeznaczona była zasadniczo na okres 5-cio kwartałów, tak, że obniżenie sumy przewidzianej na inwestycje do 800 milionów nie powinno wpłynąć ujemnie na całokształt akcji inwestycyjnej w 1939/40 roku.

Nowy wskaźnik już się obniża Spadek produkcji w lipcu

Obliczony przez Instytut Badań Konjunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej spadł w lipcu r. b. ze 120,1 do 117,8, czyli o 1,9 proc. przewyższając poziom z lipca r. ub. o 5,3 proc.

Najsilniej obniżyła się produkcja w hutnictwie żelaznym oraz w przemyśle metalowym i mineralnym. Poza to spadek produkcji zazna-

czył się w przemyśle włókienniczym, spożywczym, papierniczym, oraz w przemyśle węglowym. Wpływ tych tendencji spadkowych był hamowany przez wzrost produkcji, jaki wystąpił w przemyśle: odzieżowym, skórzanym, poligraficznym, drzewnym i w hutnictwie cynkowym.

Rozwój okręgu kielecko-radomskiego Powstają nowe zakłady przemysłowe

W sierpniu w okręgu kielecko-radomskim wzmożił się bardzo znacznie ruch budowlany. Oprócz budynków prywatnych, szkół, szpitali itp. — budowlany ogarnął również przemysł, który przystąpił do rozbudowy swoich przedsiębiorstw oraz do budowy nowych fabryk.

W Kielcach rozpoczęto obecnie budowę wielkiej fabryki samochodów osobowych i motocykli, która w przyszłości zatrudni około 2000 robotników.

Związek spółdzielni spóżywców „Społem“ po wybudowaniu fabryki buljonów i przypraw do zup rozpoczął obecnie budowę fabryki drożdży. Zakłady Ostrowieckie przystąpiły do budowy nowoczesnej fabryki kół samochodowych wszystkich typów.

Powstaje również fabryka narzędzi dentystycznych oraz nowoczesna

fabryka kaffi, urządzona według najnowszych wymagań technicznych i zaopatrzona w obrabiarki.

Na ukończeniu jest budowa fabryki sprzętu telekomunikacyjnego Ericson, a ponadto rozpoczęto budowę dwóch innych fabryk. Rozpoczęto duże inwestycje w przemyśle farbiarskim oraz przystąpiono do budowy nowej fabryki farb chemicznych.

Pod Sandomierzem znajduje się obecnie w końcowym stanie budowy fabryka wyrobów ceramicznych, a ponadto w tych dniach została uruchomiona fabryka przetworów owocowych.

Rozbudowa przemysłu okręgu kielecko-radomskiego wpływa w dalszym ciągu bardzo dodatnio na życie gospodarcze, powodując zwiększenie się ilości zatrudnionych robotników.

Giełda pieniężna

WALUTY I DEWIZY

Na wczorajszym zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza, przy obrotach małych. Notowano: Amsterdam — 288,80, Bruksela 89,75, Kopenhaga — 115,35, Londyn 25,84, Montreal 5,30,88, Nowy Jork 5,30,88, Nowy Jork kabel 5,31, Oslo 129,80, Paryż 14,49, Praga — 18,32, Sztokholm 133,25, Zurych 121,25. Bank Polski płacił za dolary amerykańskie 5,23, kanadyjskie 5,27,50, floreny holenderskie 287,80, franki francuskie — 144,3, szwajcarskie 120,75, belgi belgijskie 89,50, funty angielskie 25,75, palestyńskie 25,30, guldeny gdańskie 99,75, korony czeskie odcinki do 20 koron — 15,10, korony duńskie 114,80, korony norweskie 129,15, szwedzkie 132,60, liry włoskie odcinki do 50 lirów 22,40, marki fińskie 11,25, marki niemieckie srebrne 91.

AKCJE

Na rynku akcyjnym tendencja była słabsza, przy większych obrotach akcjami metalurgicznymi. Notowano: Bank Polski 123,50, Bank Zachodni 39, Węgiel

34,75, Starachowice 43,50 — 43, Ostrowiec 65,25, Lilpopy 89.

PAPIERY PROCENTOWE

Dla papierów procentowych tendencja była utrzymana, przy obrotach małych. Notowano: 3% inwestycyjna I em. 86,13, seria 95,50 — 96, II em. — 85,25, 4% dolarowa 43,50, 4 1/2% wewnętrzna 67,25, 4% konsolidacyjna 67,25 — 67, 4 1/2% ziemskie 65, 4 1/2% l. z. ziemskie poznańskie seria „K“ — 64,75, 4% ziemskie po znańskie 53, 4 1/2% l. z. Lwowa 64,75, 5% Warszawa z r. 1933 — 73,63 — 73,50 — 73,63.

W obrotach prywatnych: 3% państwo war. em. ziemskie odcinki po 5,000 zł. — 52, po 1,000 zł. — 56 — 55,50, po 100 zł. — 90, Rudzki 11,45.

POZAGIEŁDOWE KURSY WIECZORNE

Inwestycyjna I em. 86,13, Inwestycyjna II em. 85,25, Konsolidacyjna 67, Wewnętrzna 67,25, Dolarówka 43,50, Konwersyjna 67,70.

W za-
chmurzo-
burz i prz-
chłodzenie
kowane w
Na pozost-
naogół do-
te skłono-
Teatr W
Teatr N
Teatr L
Teatr M
Teatr N
Teatr A
Teatr M
Teatr K
Instytut
Teatr W
Cyrulik
Teatr 8
Mała -
Główny
zyczny.
INFORMA
DLA
Adria:
Atlantic
Bałtyk:
Capitol
Casino:
Colosse
Czary:
Elite:
meza:
Europa:
Filharmon
Hollywood
Helios:
Kajki pary
Imperial
Italia:
Jurata:
chorowski
Kino pa
Kino pa
Kajkijska
Majewski
Mewar
Nowa T
manityczn
Palladium
Pan:
dem Lloy
Petit T
Kajkijska
Rialto:
Roma:
Raj:
Zobow
Sokół:
Beet
Sorretto
ryż śpiew
Studio:
Stinks
Stylowy
Swiatow
Swit:
Ton:
Uciecha
Victoria
Wanda:
DTWARC
Teatr N
polowie w
zwawie k
niego „B
to Cwojdz
Cegielskie
wiska, D
„SUBR
W miar
łow z wy
przed mie
sola, poge
bretka“ g
lunmy pub
wzię teat
szapalem
stów z St
Samborski
czelnych.
Również
lygodriam
jaca kom
Pani Nat
wenczaja
złutke i w
Wrocławsk
i Rjowski
za się o
Proszek
KO
PRZY
GRY
1033

SIERPIEN

31

ŚRODA
Rajmunda
Ws. sl. 3,54. Z. 7,31.

POGODA NA DZIS

W zachodnich dzielnicach Polski pochmurno, z dość dużą skłomnością do burz i przelotnych deszczów. Lekkie ochłodzenie. Rano miejscami mgła. Umiarowane wiatry z kierunków zachodnich. Na pozostałym obszarze kraju jeszcze naogół dość pogodnie, jednak również ze skłonnością do burz. Bardzo ciepło.

W teatrach

Teatr Wielki: Nieczynny.
Teatr Narodowy: „Zielony frak”.
Teatr Polski: „Subretka”.
Teatr Letni: „Kłopoty Bourrachona”.
Teatr Mały: „Pani Natura”.
Teatr Nowy: nieczynny.
Teatr Ateneum: Nieczynny.
Teatr Malickiej: „Na fali eteru”.
Teatr Kameralny: „Zbyt liczna rozbiórka”.
Instytut Reżyzy: nieczynny.
Teatr Wielka Kobieta: nieczynny.
Cyrulik Warszawski: nieczynny.
Teatr 8.15: „Kryzys Lesniczek”.
Male - Qui - Pro Quo Cukiernia Główna, ul. Mazowiecka 12: Nieczynny.

INFORMACJE O FILMACH DOZWOL DLA MŁODZIEŻY: Tel. 7-11-25.

W kinach

Adria: „Dzisiejsza miłość”.
Atlantic: „Bitwa na Broadwayu”.
Baliyk: „Rosalie”.
Capitol: „Marszałk. 125”; „Wrzós”.
Casino: „Czardasz”.
Colosseum: „Miłość w dżungli”.
Czary: „Mocni ludzie” i „Buziaczek”.
Elite: „Zatańczymy” i „Sekretarka jej majestatu”.
Europa: „Drapieżne małenstwo”.
Filharmonia: „Nawrócony grzesznik”.
Hollywood: Nieczynny.
Helios: „Skłamałem” i „Wizyta angielskiej pary królewskiej we Francji”.
Imperial: „Życie we dwójce”.
Italia: „Niewdzialne małenstwo”.
Jurata: „Niedorajda” i „Ordynat Miłorowski”.
Kino Miejskie: „Po wielkiej wojnie”.
Kino parafii św. Andrzeja: „Trójka kubańska”.
Kioski: „Symfonia młodości”.
Mewas: „Życie ulicy” i „Książę X”.
Nowa Tombla: „Port Artura” i „Romanitycznie milionier”.
Palladium: „Wakacje”.
Pan: „Ostrożnie, profesorze” z Haroldem Lloydem.
Petit Trianon: „Szalona Claudette” i „Książka”.
Rialto: „Blond niebezpieczeństwo”.
Roma: „Tajemnice Indji”.
Raj: „Za cudze winy” i „Walka z sobowtórem”.
Sokół: „Moja mała” i „Wielka miłość Beethovena”.
Sorrento: „Północ wola” i „Cały Pałac śpiewa”.
Studio: „La Habanera”.
Słinks: „Klub kobiet”.
Stylowy: „Lokaj Jaśnie Pani”.
Światowid: nieczynny.
Świt: „Książę i żebrak”.
Ton: „Ich stu i ona jedna”.
Uciecha: „Astrolog”.
Victoria: „Ten, którego ukochałam”.
Wanda: „Moja panna mams”.

OTWARCIE SEZONU W TEATRZE NOWYM

Teatr Nowy otworzy sezon w drugiej połowie września niegrana dotąd w Warszawie krotkoczną K. H. Rostworowskiego „Bratnie dusze”, w reż. Antoniego Cwojdzińskiego, w dekoracjach St. Cegielskiego, w obsadzie: Zukowski, Niwińska, Dominiak, Lubieńska i Roland.

POWODZENIE

„SUBRETKI” I „PANI NATURY”
W miarę coraz liczniejszych powro-
tów z wyjazdów letnich, wystawiona
przed miesiącem w Teatrze Polskim we-
soła, pogodna komedia J. Deval'a „Sub-
retka” gromadzi od kilku wieczorów
duży publiczności, zapelniającej wido-
wnię teatru do ostatniego miejsca i z
zapalem oklaskującej wyborną grę arty-
stów z Stefanją Jarkowską, Halacinską,
Samborską i Pichelskim w rolach na-
dzielonych.

Również i wystawiona przed dwoma
tygodniami w Teatrze Małym interesu-
jąca komedia satyryczna A. Birabeau
„Pani Natura”, cieszy się znaczną fre-
kwencją. Publiczność gorąco przyjmuje
partekę i wykonawców z Miłą Kamińską,
Wrocławskim, Stepiówną, Kaliszewskim
i Fjelskim na czele, a w antrakcie to-
czą się ożywione dyskusje.

50 pożarów dziennie w Polsce

Ogień pochłania 60 milionów zł. rocznie

W Warszawie rozpoczęto na Żoliborzu budowę centralnego instytutu pożarniczego, który stanie kosztem około miliona złotych i z rukiem przyszyłym rozpocznie kształcić kadry oficerów straży ogniowej w tej skomplikowanej i wielostronnej już dziś umiejętności jaką stała się walka z ogniem.

W Polsce, gdzie klęska pożarów jest jedną z groźniejszych plag społecznych instytut ten będzie miał wielką rolę do spełnienia, nietylko w walce z ogniem, lecz również w akcji zapobiegawczej i ochronnej.

Spółceństwo naogół nie uświadamia sobie, jak groźna jest ta klęska

i jak wielkie rozmiary przybierają szkody pożarowe.

W r. 1936 w Polsce (bez Warszawy) było 19.600 pożarów, w r. 1937 (bez woj. śląskiego, pomorskiego i poznańskiego) 16.252 pożarów. W r. zaprzyszłym ogień poczynił szkód w budynkach (bez Śląska) na około 26 milionów złotych. Jeśli doliczyć do tego straty pogorzelowe w inwentarzu żywym i martwym, w ziemiopłodach, w maszynach, w surowcach i wyrobach fabryk, w ruchomościach domowych, dorównyujące z pewnością wysokości szkód w spalonych budynkach, okaże się, że ponad 60 miljn. złotych rocznie staje się pa-

stwą ognia. Ponadto pożar powoduje i inne straty, które trudno przeliczyć w gotówce, mianowicie przerywa normalny tok pracy rolnika, rzemieślnika, przemysłowca i unieruchomia ich warsztaty, szerząc tem samem bezrobocie. Osobną pozycję strat, również nie dającą przeliczyć się w gotówce, stanowią ofiary w ludziach: około 200 osób rocznie ginie w płomieniach, kilka zaś tysięcy osób ulega poparzeniom i poranieniom, powodującym czasową, a nieraz stałą niezdolność do pracy.

Klęskę ogniową powiększają jeszcze t. zw. pożary masowe. Niewłaściwe zabudowanie osiedli, krycie domów strzechami lub gontem, brak dostatecznej ilości studzien i wody jest przyczyną zjawiska, iż w jednym pożarze ginie kilka i kilkanaście budynków.

Statystyka wykazuje, że na jeden pożar wypadają 3 budynki spalone.

Związek straży pożarnych, który koordynuje i kieruje na terenie kraju całą akcją przeciwpożarową organizuje od dn. 4—12 b. m. „Tydzień obrony przeciwpożarowej”. Zadaniem tej imprezy będzie uświadomienie społeczeństwa i wciągnięcie go do współpracy w tej doniosłej akcji.

Obecnie strażom pożarnym przypada jeszcze jedna rola do spełnienia:

W wojnie przyszłości największą rolę odegra lotnictwo, a bomby zapalające, miotane przez samoloty, będą najskuteczniejszym narzędziem zniszczenia. W czasie nalotów, które nie oszczędzą żadnego ludzkiego osiedla, tysiące pocisków zapalających będzie wznicało jednocześnie tysięcy pożarów, które w sprzyjających warunkach zleją się w jedno morze ognia. Żadna siła nie uratuje wówczas miasta, czy wsi od zagłady.

Jednym z najdonioślejszych zadań, jakie mają wobec tego do spełnienia straże pożarne, jest przygotowanie w czasie pokoju obrony przeciwlotniczej i przeciwgazowej w zakresie akcji przeciwpożarowej. Obowiązek ten na mocy zarządzenia ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 26 marca 1938 roku powierzony został wszystkim strażom pożarnym, zarówno ochotniczym i zawodowym, jak i przymusowym i prywatnym oraz okręgowym pogotowiom pożarnym.

W związku z tem organa inspekcyjno-instrukcyjne Związku Straż Pożarnych R. P. organizują i prowadzą wyszkolenie w „oplg” w zakresie akcji przeciwpożarowej, czuwają nad gotowością bojową straży i okręgowych pogotowii pożarnych w dziedzinie „oplg” oraz stawiają wniośki, co do zaopatrzenia ich w odpowiedni sprzęt techniczny dla potrzeb opłg oraz wydają opinie fachowe przy nabywaniu tegoż sprzętu przez gminy, przedsiębiorstwa, zakłady, instytucje, straże i pogotowia pożarne w zakresie akcji przeciwpożarowej.

Na terenie kraju działa ogółem 13.500 straży pożarnych, czyli jedna straż przypada średnio na 35 km.kv. obszaru. Jest to stanowczo zbyt mało, lecz mimo to z roku na rok rezultaty pracy straży ogniowych dają się odczuć.

Przedewszystkiem zmniejsza się stale średnia liczba płonących budynków, przypadających na 1 pożar. W trzyleciu 1934—1936 wyraża się to w cyfrach następujących: w roku 1935 — 2,8 budynków, a w roku 1936 — 2,34 płonących budynków, wtedy, gdy przed wojną światową średnia dla b. Kongresówki wynosiła 4,49 budowli płonących na 1 pożar.

Jednocześnie ulegają zmniejszeniu szkody pogorzelowe, obliczane w stosunku do wartości szacunkowej płonących budowli. Stosunek szkody wyrażonej przez pożar do wartości szacunkowej płonących budowli zmniejszył się z 28,8 proc. w r. 1930 do 24,8 proc. w r. 1936.

Fale muzyczne Martenota

Sensacyjny instrument dziś na D. W. R.

Na Wystawie Radjowej publiczność będzie mogła zapoznać się z rewelacyjnym instrumentem muzycznym, atrakcją Międzynarodowej Wystawy w Paryżu.

„Ondes Musicales Martenot” — są to fale muzyczne, ujarzmione przez genialnego Francuza p. Maurice'a Martenot. Uczennica jego, p. Ida Lesiówna, demonstruje sposób grania na tym instrumencie i jego fantastyczne możliwości dźwiękowe. Seanse te odbywać się będą w ciągu 6 dni, poczynając od śro-

dy 31-go b. m. od godz. 18-ej do 18.30 z wyjątkiem niedzieli.

Instrument z wyglądu przypomina delikatny szpiniek z zmodernizowanych kształtach, z klawiaturą, pod którą jednak niema strun, ani młoteczków, ani piszczałek, lecz są tylko lampy o obwodach oscylujących, wywołujących wibracje elektryczne.

Gra się na klawiszach, albo jedynie suwając metalizowaną taśmą po ramie instrumentu, nałożwszy na palec metalowy pierścień.

Premjeru filmowe

„Lokaj Jaśnie Pani” („Kino Stylowy”)

Rzecz jest udatną przeróbką filmową dowcipnej komedji węgierskiego pisarza Bus-Fekete'go p. t. „Jean”. Powiemy odrazu, że w przeróbce uszanowano węgierski kołoryt (wogóle Węgrzy mają powodzenie w Hollywood), z tem jednak zastrzeżeniem, że akcję należy ulokować w epoce przedwojennej. Główną pointą komedji jest kategoria wiernego lokaja (William Powell), który, jako szef opozycji radkwalnej w parlamencie, nie przestaje służyć lojalnie swemu panu, hrabiemu Sandor (Henry Stephenson), przywódcy konserwatystów i premierowi Węgier. Ten „Jean” — Pokok, lokaj z dziada-pradziada, symbolizuje oczywiście zwycięski pochod demokracji ludowej, która przejmując władzę od upadającej magnaterji. Gdyby ta rewolucja odbywała się zawsze tak idyllicznie, jak u Bus-Fekete'go, to świat byłby rajem.

Ponieważ „Jean” wejdzie niebawem na scenę Teatru Letniego (z Al. Zabczyńskim w roli tytułowej i K. Junoszą-Stępowiskim w roli hr. Sandora), nadarzy się okazja polsowania gry i reżyserji zespołu polskiego z dobrą ekipą hollywoodzką. Tymczasem wypada wyrazić uznanie Williamowi Powellowi za nieskazitelną kreację w „Lokaju jaśnie pani”. I zarazem wyrazić życzenie, żeby wykonawca tej roli na scenie warszawskiej potrafił tak samo ustrzec się szarzy i nie wycisć z fasonu dobrej szkoły komedjowej. Lokaj, który może być zarazem posłem

do parlamentu i czarującym aman-tem, musi bowiem posiadać wyjątkowy, opanowany „fason”.

Pocieszną i nawiąskros komedjową postacią, pokrewną nieco arystokratom z komedji de Flersa i Cailla-ve'ta, jest ów hrabia Sandor, sympatyzujący ze swoim lokajem nawet wówczas, gdy ten ośmiesza go w parlamencie.

Może najmniej przekonywa nas Annabella w roli ognistej baronnej Kasi. Może dlatego, że czarująca grzyżka paryska z „Miljona” Rene Claira nie nadaje się do roli bardzo rasowej, bardzo wyniosłej i bardzo pięknej arystokratki. Pewien osad wpatliwości pozostawia również nieco farsowe zakończenie. Naogół jednak film jest interesujący, błyskotliwy, dowcipny i zasługuje na rzetelny sukces.

„Zniżkowy” dodatek produkcji krajowej, zmora bywałego kin, tym razem mija bezboleśnie, a nawet wywołuje brawa. Cudu tego dokonał rotmistrz Jarczywski, specjalizujący się w krótkich obrazkach z życia wojska polskiego. Wyróżniliśmy bardzo pochlebnie pierwsze jego próby, nacechowane rzetelnym ukochaniem i artystycznym „widzeniem” tematu. To samo śmiało można powiedzieć o najnowszym dodatku, ilustrującym pobyt na dorocznym przeszkoleniu wojskowym.

W nadprogramie miłośnicy się również, obok aktualności P. A. T., świetna, jak zwykle, kolorówka W. Disneya, p. t. „Mickey w podróży”.

10-go września otwarcie Wystawy Szpitalnictwa

Komitet Wystawy Szpitalnictwa czyni ostatnie przygotowania do otwarcia Wystawy, która się odbędzie dnia 10 września o godz. 12-iej w południe w części wspaniałego gmachu Szpitala Wojskowego, róg 6-go Sierpnia i Al. Niepodległości. Sale tego imponującego gmachu zostały przez władze wojskowe specjalnie przygotowane i wykończone na pomieszczenie ogromnej Wystawy, pierwszej w dziejach polskiego szpitalnictwa. Szereg firm przemysłowych musiał niestety z braku miejsca zrezygno-

wać z udziału w Wystawie. Ekspozycje wystawowe będą ułożone metodycznie w sposób pouczający, a szereg nieznanych przyrządów i ciekawych aparatów w ruchu będzie atrakcją nietylko dla fachowców, lecz dla szerokiej mas publiczności.

Liczne wycieczki z całego kraju zapowiedziały swe przybycie na Wystawę. Przewidziane jest również uruchomienie specjalnych pociągów wycieczkowych w porozumieniu z Ligą Popierania Turystyki.

Ustalanie cen biletów

w komunikacji polsko-litewskiej

W Kownie zostały zakończone rozmowy polsko-litewskie w sprawach komunikacji kolejowej. Ustalono ceny biletów kolejowych następująco: 3 klasa z Kowna do Wilna — 6.50 litów, 2 klasa — 9.70 lit., z Kowna do Warszawy 3 klasa — 25.90 litów, a

2 klasa 38,90 lit. Wycieczki grupowe, nie mniejsze niż 15 osób, będą mogły korzystać z ulgi taryfowej, wynoszącej 33 i jedna trzecia procent. W rozrachunkach kolejowych ustalono przyetem 1 zł. na 1.13 litów. Lit na 0.90 złotego.

Radjo

ŚRODA, 31 sierpnia
WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Koncert. 11.57. Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03. Audycja południowa. 13.00. Przerwa. 15.15 Wszystkiego potrochu — audycja dla dzieci. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 „Tak śpiewał Szalopin”. 16.45 „Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczypospolitej w służbie Ojczyzny” — odczyt. 17.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa. 18.00 Rośliny przepowiadają pogodę — pogadanka. 18.10 Recital wiołoncełowy. 18.40 „Bez tytułu” — fragment z powieści. 19.00 Muzyka lekka. 19.30 Pogadanka aktualna. 19.40. Koncert rozrywkowy. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10 Koncert chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela. 22.55 Przegląd Prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

ŚRODA, 31 sierpnia

16.45 Szlachta zagrodowa południowych rubieży Rzeczypospolitej w służbie Ojczyzny — Leonard Chmielewski. 17.00 Muzyka taneczna z Doroczną Wystawą Radjowej. 19.00 Muzyka lekka z Londynu. 21.10 Koncert chopinowski — Zofia Rabczewiczowa. 22.00 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela: Franciszek Schubert.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.55 Pare informacji. 13.55 Program na jutro. 14.10 Koncert muzyki polskiej. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Z wspomnianych filmów dźwiękowych — koncert rozrywkowy (płyty). 17.00 Pogadanka aktualna. 17.10 Ravel, Ducasse, Roussel (płyty). 18.10 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 Przegląd kulturalny. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty).

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15. Co słycać w sporcie polskim — pogadanka w języku angielskim. 0.20 Ulwory wiołoncełowe. 0.50 „Centralny Okręg Przemysłowy — Rozdów” — pogadanka. 1.00 Tańce ludowe w poezji. 2.00 Pieśni i piosenki polskie.

CZWARTEK, 1 września

WARSZAWA I (Raszyn)

6.15 „Kiedy ranne wstają zorze”. 6.20 Muzyka (płyty). 6.45 Gimnastyka. 7.00. Dziennik poranny. 7.15 Koncert poranny. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Audycja południowa. 15.15 „Wyprawa po skarby” — audycja dla dzieci starszych. 15.30 Skrzynka ogólna. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00. Koncert solistów. 16.45 Sprawiedliwy po dział lupów — pogadanka. 17.00 Muzyka taneczna. 18.00 Olimpijski lekarz — pogadanka. 18.10 Muzyka skandydawska. 18.30 Oryginalny Teatr Wyobraźni: „Szczęśliwi” — komedia radiowa. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30 „Echa morskie” — koncert rozrywkowy. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Audycja dla wsi. 21.10. „Na swojską nutę” — koncert rozrywkowy. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Polska muzyka kameralna. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego.

CZWARTEK, 1 września

15.15 „Wyprawa po skarby” — audycja dla dzieci. 17.00 Muzyka taneczna z Doroczną Wystawą Radjowej. 18.30 „Szczęśliwi” — komedia Rybickiego. 19.30 „Echa morskie” — koncert rozrywkowy. 22.00 Polska muzyka kameralna.

WARSZAWA II (Mokotów)

13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 13.55 Pare informacji. 14.00 Program na jutro. 14.05 Unlbione utwory Schuberta (płyty). 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Zespół Pawła Rynasa. 17.00 Jak spędzić święto? 17.10 Pogadanka społeczna. 17.15 Koncert solistów. 18.05 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.00 „Z nowych tomów poezji”. 22.15 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 22.50 Koncert symfoniczny.

KRÓTKOFALÓWKI

24.00 Zapowiedź stacji i dziennik w języku polskim i angielskim. 0.15. Pogadanka aktualna. 0.20 „Przeplatanka instrumentalna” — koncert. 0.50 Co przyniosła poczta z oceanu? 1.00 „Na wesoło” — audycja muzyczna. 2.00 Koncert chopinowski.

Dziki na Polesiu

Na Polesiu w ostatnich czasach pojawiły się stada dzików, które wyrządzają znaczne szkody w ogrodach wieśniaków.

Zapisujcie się do LOPP

Proszek od BÓLU GŁOWY
DLA DOROSŁYCH ZE ZŁ. FRER.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE
1033

Potężna manifestacja Katolickiej Młodzieży w Częstochowie

W dniu 24 i 25 września br. odbędzie się w Częstochowie zlot-pielgrzymka Katolickiego Związku Młodzieży Męskiej, który zgromadzi na Jasnej Górze stutysięczną rzeszę młodzieży skupionej w ramach Akcji Katolickiej. Ponieważ zaś Akcja Katolicka to nie więcej jak zorganizowanie apostołstwo świeckich pod przewodnictwem Episkopatu, słuszną jest rzeczą, że nie tylko w dniach szarej pracy ale i w dniach radosnych obchodów łączą się z członkami Akcji Katolickiej przedstawiciele hierarchii kościelnej. Na zlocie w Częstochowie będzie ona szczególnie licznie zebrana.

Protektorat nad zlotem objęli obaj polscy Kardynałowie J. E. Ks. Kakowski i J. E. Ks. Prymas Hlond. W Komitecie Honorowym zloty-pielgrzymki figurują Ich E. E. Księża Biskupi Ordynariusze.

W czasie uroczystości zlotu pielgrzymki mszę św. odprawił pierwszego dnia J. E. Ks. Biskup Częstochowski Kubina, drugiego dnia J. E. Ks. Kardynał Prymas Polski. Kazanie w pierwszym dniu zlotu wygłosił J. E. Ks. Biskup Kielecki Kaczmarek, w drugim dniu J. E. Ks. Biskup Polowy Gawlina.

Spodziewany jest udział kilkunastu Księżów Biskupów, a także Nuncjusza Apostolskiego Ks. Arcybiskupa F. Cortesi.

Spodziewany jest udział około 100.000 młodzieży z całej Polski.

3-letnie dziecko pod kołami roweru

Na przechodzącego przez jezdnię ul. Łódzkiej 3-letniego Zdzisława Majaka, zam. w Piotrkowie przy ul. Topolowej 55, najechał jakiś rowerzysta, który po wypadku zbiegł. Dziecko doznało bardzo ciężkich obrażeń ciała.

Groźny pożar w pow. piotrkowskim

We wsi Puszcza pod Piotrkowem z przyczyn dotąd nie ustalonych wybuchł pożar w zagrodzie Wojciecha Guleczyńskiego. Pastwą płomieni padły budynki mieszkalne i obora, wyrządzając strat na sumę około 4.000 zł.



NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO myśleć o zdrowiu, tym bardziej, jeżeli cierpisz na choroby: **NEREK, PEČHERZA, WĄTROBY, KAMIENI ŻÓLCIOWYCH, ZŁEJ RZEMIANY MATERII** na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. Pamiętaj, że **nigdy nie będzie za późno**, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „**DIUROL**” Gąseckiego, które zapobiegają nagromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrzymujących się w organizmie. Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „**DIUROL**” Gąseckiego, a gdy przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania zalecać będziesz swym znajomym.

Sposób użycia na opakowaniu. Oryginalne zioła „**DIUROL**” Gąseckiego (z kogutkiem) sprzedają apteki i skł. apieczne.

Dozorcy domowi w Belchatowie w walce o nowe warunki płacy

Okolo 200 dozorców domowych w Belchatowie po Piotrkowie jest w straszny sposób wyzyskiwanych przez właścicieli nieruchomości. Belchatów jest może jedynym na terenie całej Rzplitej miastem, w którym 75 proc. dozorców domowych za swą ciężką pracę nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia, a pracuje jedynie za wolny kąt. Pozostali zaś dozorcy domowi są wynagradzani tak nędznie, że nawet nie starczy im z tego na ugotowanie wodzianki, nie mówiąc już o kraszonych kartoflach. Przydzielone dozorcom t. zw. mieszkania są wilgotne, ciemne i nie odpowiadają nawet najelementarniejszym warunkom sanitarnym.

Zorganizowany przed niedawnym czasem związek dozorców domowych w Belchatowie wszczął akcję w kierunku unormowania warunków pracy i płacy oraz zawarcia umowy zbiorowej dla dozorców domowych. Wszelkie dotychczasowe konferencje, z powodu nieprzejeźdanego stanowiska właścicieli domów, nie dały pozytywnych wyników. Ostatnio tym anormalnym stanem zainteresował się inspektor pracy XVI obwodu w Piotrkowie, który udaje się na teren Belchatowa, aby odbyć konferencję ze stronami zainteresowanymi i zawrzeć umowę zbiorową, regulującą warunki płacy i pracy.

MIÓD 100 PROC. czysto pszczołowy lipcowy świeży, zbioru 15 lipca, pierwszorzędnej jakości

3 kilogramy	— zł 6:80;
5 kilogr.	— zł 9:80;
10 kilogr.	— zł 19:50;
20 kilogr.	— zł 39:00;
30 kilogr.	— zł 58:50

wraz z naczyniem i opłatą pocztową.

UWAGA. Dla Poczтового Przyniesienia Wojskowego o 20 groszy taniej na każdym kg. miodu wysyła

**MAŁOPOLSKI
EKSPORT MIODU
w Zbarażu
skrytka 5.**

Czytajcie najpopularniejsze wydawnictwo „Dziennik Narodowy“

Przewlekła procedura Z.U.S. w przydzielaniu zasilków

Jeden z pracowników umysłowych w Piotrkowie, po zredukowaniu, złożył do Zakładu Ubezpieczeń Społecznych (Z.U.S.), za pośrednictwem Ubezpieczalni Społecznej, podanie o wznowienie dalszych pięciu rat. Aczkolwiek podanie wniesione zostało przed 6 tygodniami, dotychczas ten zredukowany pracownik umysłowy nie tylko nie otrzymuje ustawowej zapomogi, ale i nie może się doczekać nawet odpowiedzi. Pracownik wraz z rodziną cierpi niedostatek.

Za naszym pośrednictwem zwraca się z apelem do Z.U.S. o szybkie załatwienie tej sprawy.

Za kradzież w parafii woborskiej — półtora roku więzienia

Na ławie oskarżonych sądu grodzkiego w Piotrkowie zasiadł wielokrotny przestępca — Kazimierz Gaicki, mieszkaniec Wolborza, pociągnięty do odpowiedzialności za popełnienie dwóch przestępstw. Dnia 13 lipca rb. Gaicki skradł na szkodę Michała Krawczyka w Młynarach Dużych bieliznę wartości 100 zł, a kiedy funkcjonariusze P.P. udali się do niego celem przeprowadzenia rewizji znaleźli na strychu 4 debowe deski, pochodzące z kradzieży w parafii rzymsko-kat. w Wolborzu. Za obydwie te przestępstwa sąd wymierzył Gaickiemu łączną karę 1 roku i 6 miesięcy więzienia.

Gaicki był już sześciokrotnie karany za przestępstwa natury kryminalnej, a ostatnio przed aresztowaniem go, kiedy usiłował zbiec, został postrzelony przez ścigających go policjantów, a następnie ujęty.

Kradzieże

W dniu 25 bm. na szkodę Rzedzickiego Józefa, zam. w Piotrkowie ul. Pierackiego Nr. 4, skradziono zegarek wartości 50 zł.

W nocy na 25 bm. na szkodę Fuksa Janiny w Piotrkowie przy ul. Słowackiego Nr. 12 skradziono z wystawy sklepowej wyroby spożywcze i słodycze, na sumę 114 zł.

GRUSZKI deserowe	6.50
POMIDORY 10 kg.	4.00
BAKLAŻANY, papryka słodka, melony dereń	5 kg. 6.00
MIÓD kuracyjny jasny tegoroczny	15.00
MIÓD hreczany gwarantowany pszcz.	12.00
Pięciokilogramowe paczki franco za zaliczką wysyłają	
Bracia Baltuch Eksport owoców Zaleszczyki	

Hurtownikom taniej
Żądać ofert

DZIENNIK RADIOWY

Min. Konrad Libicki
Naczelnym Dyrektorem Polskiego
go Radia

Na zebraniu Rady Nadzorczej S. A. Polskie Radio wybrany został jednogłośnie na stanowisko Naczelnego Dyrektora Polskiego Radia p. minister Konrad Rybicki, dotychczasowy prezes Rady Nadzorczej Polskiego Radia i dyrektor Naczelny Polskiej Agencji Telegraficznej.

P. min. Konrad Libicki, liczy lat 47, w roku 1905 brał czynny udział w strajku szkolnym, po czym ukończył gimnazjum filologiczne Chrzanowskiego w Warszawie, Studia uniwersyteckie odbywał w Krakowie. Posiada dyplom Szkoły Nauk Politycznych i Społecznych. W latach szkolnych i uniwersyteckich brał czynny udział w pracach tajnych Organizacji Młodzieży Narodowej, zajmując szereg stanowisk kierowniczych. W roku 1911 rozpoczął pracę w Związku Strzeleckim, a w roku 1914 należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, wchodząc do jej Komendy Naczelnej i pełniąc w chwili wkroczenia wojsk niemieckich funkcję zastępcy Komendanta Naczelnego. W tym też czasie prowadził Wolną Szkołę Wojskową.

W dniu 7 lutego 1915 roku otrzymuje nominację na podporucznika 1-ej Brygady Józefa Piłsudskiego. Wymaszerowuje na front jako dowódca Kompanii i Batalionu Warszawskiego, pozostawiając w służbie frontowej aż do kryzysu legionowego. Po kryzysie desygnowany jest na stanowisko Komendanta Grupy Okrętów w Polskiej Organizacji Wojskowej.

W dniu 11 listopada 1918 r. bierze czynny udział w rozbrojeniu Niemców w Warszawie, po czym zajmuje szereg stanowisk w służbie zarówno frontowej jak i sztabowej. W roku 1924 uzyskuje dyplom Wyższej Szkoły Wojennej i wyjeżdża jako attache wojskowy do Finlandii.

W roku 1927 powołany do służby w Min. Spraw Zagranicznych pełni tam funkcję naczelnika Wydziału Prasowego. W roku 1929 mianowany zostaje posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym w Estonii a w roku 1933 obejmuje naczelną dyrekcję P. A. T-a.

Minister Konrad Libicki odznaczony jest orderem: „**Virtuti Militari**” V-ej klasy „**Krzyżem Niepodległości z Mieczami**” trzykrotnie „**Krzyżem Walecznych**”, Komandorią „**Polonia Restituta**”, Lomandorią „**Legii Honorowej**” oraz szeregiem wysokich odznaczeń zagranicznych. Równocześnie na tym samym zebraniu prezesem Rady Nadzorczej wybrany został inżynier Antoni Krzyckowski, dyrektor Departamentu Technicznego Ministerstwa Poczty i Telegrafów

Popierajcie L.O.P.P



Odczyt o masonerii

Staraniem jednej z czołowych organizacji w Piotrkowie znany literat i powieściopisarz Stanisław Wotowski wygłosi odczyt na temat masonerii w dniach najbliższych. Termin prelekcji będzie wkrótce podany.

Kurs O. P. L. G.

Zarząd Obwodu Powiatowego L. O. P. P. podaje do wiadomości, że dnia 5 września 1938 r. o godzinie 19-ej rozpocznie się kurs 20 godzinny dla k-tów o.p.l. bloków.

Informacyj udziela i zapisy przyjmuje biuro Obwodu Powiatowego L.O.P.P. w Piotrkowie, ulica Słowackiego Nr. 14 w godzinach od 9 do 15-ej do dnia 3 września 1938 r.



Redukcja 160 robotników

Firma „Kondrobit”, prowadząca roboty przy budowie autostrady Piotrków — Częstochowa na odcinku Niechlece — Kamińsk zwolniła z pracy 160 robotników. Zredukowani robotnicy zwrócili się do inspektora pracy z prośbą o interwencję, gdyż wspomniana firma nie wypłaciła im kosztów przejazdów, noclegów i in. stawek wyrównawczych. W sprawie tej inspektor pracy zwołał konferencję z udziałem stron zainteresowanych.

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter wejście od frontu

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryj jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz. Prenumerata za „**DZIENNIK NARODOWY**” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Pijcie znakomite piwa miejscowego browaru